Gazeta Polska
codziennie


fot. Wojsko-polskie.pl/d

POLSKA

Zabójca sierżanta Sitka z czerwoną notą Interpolu

Presja ma sens. Po kolejnych próbach ustalenia stanu śledztwa w sprawie morderstwa sierż. Mateusza Sitka portal Niezależna.pl dowiedział się, że za podejrzanym Mohamedem Addamrou wydano czerwoną notę Interpolu oraz europejski nakaz aresztowania. Na nasze pytania „odpowiedziało" również MON. s.3

Gazeta Polska codziennie



Leszek Kraskowski, autor głośnych tekstów śledczych, został przez kilka dni zupełnie pozbawiony prawa do obrońcy i następnie zamknięty w areszcie na trzy miesiące. Od zawiadomienia, które złożył w sobotę szef policji w Piasecznie, do przeszukania domu i zatrzymania dziennikarza minęło jedynie kilka godzin. Jakie tajemnice skrywały komputery i telefony, które zostały zabezpieczone przez służby?

TROPIŁ AFERĘ GIERTYCHA, ZOSTAŁ ARESZTOWANY NA TRZY MIESIĄCE

Areszt, zatrzymanie i przeszukanie bez obrońcy. Ekspresowe opinie biegłych. Polowanie na Leszka Kraskowskiego

s.6

fot. Tomasz Jedrzejowski/Gazeta Polska

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 10/06/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #108 (4202) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Posłowie PiS: Oszustwa SAFE wychodzą na jaw

To po prostu kpina – mówią nam pracownicy zakładów WZL-2, komentując zawieszenie na ogrodzeniu zakładu baneru chwalącego SAFE. WZL-2 nie dostaną z SAFE nawet złotówki, a zakład stoi przed widmem upadku. Podobnie jest w Hucie Stalowa Wola, gdzie środki z SAFE posłużyły jedynie do aneksowania istniejących umów. s.4

PUBLICYSTYKA

Maleńka Polska i potężna Estonia w relacjach z Ukrainą

Polska ma sześć razy więcej ludności i sześciokrotnie potężniejszą liczbowo armię niż państwa bałtyckie razem wzięte. Tymczasem Litwa, Łotwa i Estonia wobec Rosji zachowują się z większą stanowczością, a relacje z Ukrainą są bardziej konsekwentne i niezależne niż w przypadku rządu w Warszawie. s.14


fot. Tomasz Jedrzejowski/Gazeta Polska

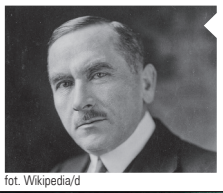
POLSKA

Minister „pogłos" straci stanowisko? Dziś Sejm zdecyduje

Dziś Sejm zdecyduje o przyszłości ministra Marcina Kierwińskiego. Na godz. 14.30 zaplanowane jest głosowanie ws. wotum nieufności wobec szefa MSWiA, wcześniej natomiast odbędzie się debata na sali plenarnej. Politycy koalicji rządzącej w rozmowie z „GPC" deklarują, że zamierzają bronić swojego koalicjanta. Opozycja natomiast podkreśla, iż „równie trafną nazwą jak »koalicja 13 grudnia« jest dla tego towarzystwa określenie »koalicja stołków«". s.3

ISSN 2083-7119

eprasa.pl 21b6a7754a



fot. Wikipedia/d

Roman Dmowski

(1864–1939) polityk, publicysta, minister spraw zagranicznych, poseł, współzałożyciel Nowej Demokracji

\\ Wielki naród musi nosić wysoko sztandar swej wiary. Musi go nosić tym wyżej w chwilach, w których władze jego państwa nie noszą go dość wysoko, i musi go dzierżyć tym mocniej, im wyraźniejsze są dążności do wytrącenia mu go z ręki. \\



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 10.6 — Opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca 04:36 | ZACHÓD słońca 20:51

Imieniny obchodzą: Amancjusz, Amata, Apollo, Asteriusz, Aureliusz, Bogumił, Bogumiła, Cecylia, Diana, Edgar, Henryk, Ingolf, Mauryn, Małgorzata, Tymoteusz, Wiktorian, Wiktoriana

Gdańsk	19°C / 12°C	Lublin	18°C / 13°C
Katowice	13°C / 10°C	Kraków	13°C / 11°C
Łódź	16°C / 11°C	Poznań	20°C / 12°C
Warszawa	20°C / 12°C	Wrocław	18°C / 10°C

Czwartek 11.6 — Opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca 04:36 | ZACHÓD słońca 20:52

Imieniny obchodzą: Adelajda, Anastazy, Barnaba, Feliks, Flora, Florentyn, Fortunat, Jan, Paryzjusz, Paula, Radomił, Radomiła, Teodozja, Witomysł

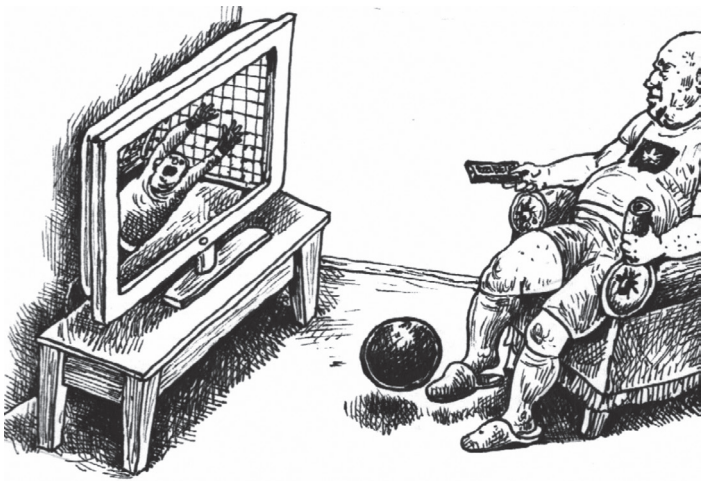
Gdańsk	12°C / 11°C	Lublin	18°C / 10°C
Katowice	18°C / 7°C	Kraków	18°C / 8°C
Łódź	16°C / 10°C	Poznań	16°C / 8°C
Warszawa	18°C / 10°C	Wrocław	18°C / 9°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Marsz nie wypali

Donald Tusk zapowiedział budowę pomnika Tadeusza Mazowieckiego i zwołał wielki marsz na 4 czerwca 2027 r. Tusk chce tym samym powtórzyć schemat sprzed poprzednich wyborów: najpierw liczna demonstracja, generująca falę społecznych emocji, a później dojechanie na tych emocjach aż do głosowania. Nie będę wyjątkowo oryginalny, niemniej tym razem się nie uda. W 2023 r. mieliśmy u boku Tuska całą opozycję z partią Razem włącznie, ludzi chcących zmiany po ośmiu latach rządów PiS, często niepamiętających już lub nieznających realiów za poprzedników prawicy. Tym razem tacy jak oni będą zmęczeni, znudzeni lub rozczarowani rządami Tuska, zużywającego się szybciej niż Mateusz Morawiecki. Nie porwie ich też postać Mazowieckiego, bo były premier nie porywał już w 1990 r., gdy przegrał pierwsze wybory prezydenckie.

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Daleka droga do mistrzostwa

Ostatnie dni były dla młodej polskiej tenisistki Mai Chwalińskiej jak piękny sen. Najpierw przejście przez kwalifikacje do turnieju głównego, potem eliminowanie kolejnych zawodniczek i finał Rolanda Garrosa – to gigantyczny sukces, mimo drugiego miejsca. Po sukcesie media i kibice niemal zwariowali na jej punkcie. Zresztą już w Paryżu zainteresowanie polską tenisistką było ogromne, a to, co się działo na lotnisku w Polsce po jej powrocie, było istnym szaleństwem. Przy dużym szacunku dla osiągnięcia Chwalińskiej warto zaznaczyć, że przed nią bardzo trudny czas i daleka droga do mistrzostwa, bo prawdziwe mistrzostwo wymaga potwierdzenia. Polska tenisistka dziś jest w centrum uwagi, ale po kilku słabszych występach pojawi się krytyka, a po kolejnych media o niej zapomną. Zawodniczka musi być ostrożna, by nie dać się zagłaskać przez media, których łaska na pstrym koniu jeździ. Dziś nie wiemy jeszcze, czy mamy do czynienia ze wschodzącą gwiazdą światowych kortów, czy zawodniczką „meteorytem".



Sławomir Jastrzębowski

Komunista oburzony

Komunista Włodzimierz Czarzasty – chwilowo na stanowisku marszałka Sejmu – nie przestaje zadziwiać. Wygłosił sobie w Sejmie nikomu do niczego niepotrzebną tyradę, która jednak pasowała do niego jak ulał – to znaczy była bardzo niemądra. Fragment owego bełkotu brzmiał: „To jest skandal, że szukacie w polskim rządzie ludzi pochodzenia ukraińskiego, żydowskiego, a za chwilę będziecie szukali gejów! To jest skandal. Potępiam to jako marszałek Sejmu!". No proszę, jak się nam komunista oburzył! Szanowny panie Czarzasty, dwie sprawy. Pierwsza: naprawdę potępiasz pan szukanie gejów, będąc w PZPR do jej haniebnego końca? W tej czyszczącej buty bolszewikom organizacji, która gejów w ramach akcji Hiacynt zatrzymywała, upokarzała, tworzyła na nich teczki-haki, żeby ich szantażować i niszczyć? Kiedy ci się, panie komunisto, zmienił stosunek do LGBT? I czy była to prawdziwa przemiana w imię tolerancji, czy zrozumiałeś, że europejska tęczowa lewica tego wymaga, więc pora się „przechrzcić"? Druga sprawa: wyborcy mają prawo wiedzieć o politykach jak najwięcej, jeśli taka informacja może wpływać na ich wybory. Chyba zgodzimy się, że tak może, ale nie musi być z pochodzeniem i orientacją seksualną? Wyborca powinien wiedzieć, a wybierze, jak będzie chciał.



Jakub Pilarek

Transparentne śledztwo

Tymczasowe aresztowanie Leszka Kraskowskiego powinno zapalić czerwone lampki środowisku dziennikarskiemu. Trudno oczywiście zakładać w ciemno, że prokuratura w czasach kierowania nią przez Dariusza Korneluka nigdy nie ma racji. Jednak zarzut nielegalnego posiadania broni gazowej przez Kraskowskiego jest bardzo słaby, zupełnie „niearesztowy". Groźba pozbawienia życia komendanta policji, którą miał kierować, dokonała się za pośrednictwem maila. Pytanie, czy Kraskowski nie padł tu ofiarą cyberprowokacji, jest zasadne i otwarte. Były prezes stowarzyszenia prokuratorów Lex Super Omnia Krzysztof Parchimowicz w 2019 r., stojąc przed Pałacem Prezydenckim, pohukiwał, że „obywatele mają prawo nie ufać tak działającej prokuraturze". Dziś słowa te można powtórzyć, bo lista skandalicznych kroków podwładnych Dariusza Korneluka jest długa. Środowisko dziennikarskie powinno stanowczo domagać się transparentnego prowadzenia postępowania. Dotyczy to przede wszystkim opinii biegłych informatyków w zakresie autorstwa maila, rzekomo wysłanego przez Leszka Kraskowskiego. A przecież wiemy, że cyberataki i fałszywe alarmy to codzienność od kilku dobrych tygodni.

eprasa.pl 21b6a7754a


fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

PSL KAPITULUJE PRZED KO WS. KRAKOWA

POLITYKA \ Senator KO Monika Piątkowska ogłosiła we wtorek, że podjęła decyzję, że będzie ubiegała się o fotel prezydenta miasta Krakowa. Podziękowała premierowi Donaldowi Tuskowi i wicepremierowi, prezesowi PSL Władysławowi Kosiniakowi-Kamyszowi, że zdecydowali się poprzeć jej kandydaturę.

POLITYKA \ Opozycja punktuje nieudolności Marcina Kierwińskiego

Minister „pogłos" straci stanowisko? Dziś Sejm zdecyduje

Dziś Sejm zdecyduje o przyszłości ministra Marcina Kierwińskiego. Na godz. 14.30 zaplanowane jest głosowanie ws. wotum nieufności wobec szefa MSWiA, wcześniej natomiast odbędzie się debata na sali plenarnej. Politycy koalicji rządzącej w rozmowie z „GPC" deklarują, że zamierzają bronić swojego koalicjanta. Opozycja natomiast podkreśla, iż „równie trafną nazwą jak »koalicja 13 grudnia« jest dla tego towarzystwa określenie »koalicja stołków«". – Sama dyskusja jest potrzebna, bo zmusi ministra Kierwińskiego, aby odniósł się do poszczególnych zarzutów – ocenia dr Andrzej Anusz, politolog.

Jan Przemyłski

W czasie pełnienia przez niego urzędu opinia publiczna obserwowała powtarzalny schemat: państwo reagowało dopiero po wystąpieniu szkody (jeśli w ogóle reagowało), a następnie próbowało przykrywać problemy zmanipulowanymi komunikatami. Taki model działania może być skuteczny w bieżącej propagandzie Koalicji Obywatelskiej, ale nie buduje odporności państwa. Bezpieczeństwo obywateli nie może zależeć od szczęścia, improwizacji i kondycji psychofizycznej szefa resortu spraw wewnętrznych i administracji" – czytamy we wniosku o wotum nieufności wobec ministra Marcina Kierwińskiego złożonym przez PiS. W obszernym piętnastostronicowym dokumencie zawarto również szereg zarzutów wobec szefa MSWiA, wśród których znalazły się m.in.: bezradność służb wobec aktów dywersji na kolei, bezprawna zgoda na transkrypcję aktów małżeństw jednopłciowych, kompromitujące działania wymierzone w dom rodzinny prezydenta RP, chaos na granicy zachodniej i abdykacja państwa na rzecz obywatelskich patroli, brak realnych działań po powodzi na południu Polski, fałszywe alarmy i wejścia funkcjonariuszy do prywatnych domów dziennikarzy oraz podatność państwa na prowokacje, a także patologie i kryzys kadrowy w policji.

Warto przypomnieć, że jest to już drugi w tej kadencji wniosek o odwołanie Kierwińskiego z funkcji ministra spraw wewnętrznych i administracji. Pierwszy składany był wiosną 2024 r. i miał tylko cztery strony.

Dzisiejsze głosowanie nad przyszłością szefa MSWiA zaplanowane jest na godz. 14.30. Poprzedzi je debata na sali plenarnej od 12.45. Wcześniej jeszcze, bo od 8, wystartuje sejmowa komisja spraw wewnętrznych i administracji, której głównym tematem będzie właśnie wotum nieufności.

„Codzienna" skontaktowała się z posłami różnych ugrupowań, aby dowiedzieć się, jak dziś będą głosowali. Na nasze pytania odpowiedział m.in. wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka. – Będę głosował przeciw. Uważam, że stawianie takiego wotum jest robieniem politycznej hucpy z wykorzystaniem realnych problemów, które mamy w Polsce i w których można by stworzyć wspólny front. Są pewne rzeczy, na których polityki nie powinno się robić – powiedział nam wiceminister Gramatyka. Dopytaliśmy również, czy podobne stanowisko ma cały klub Polska 2050. – Nie sądzę, aby ktokolwiek z klubu zagłosował za tym wotum, bo jest to absurdalny wniosek – odpowiedział.


Jest to już drugi w tej kadencji wniosek o odwołanie Kierwińskiego z funkcji ministra spraw wewnętrznych i administracji | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Swoją opinią podzielił się z nami także poseł Sławomir Ćwik z klubu Centrum. – Będę głosował przeciw odwołaniu i myślę, że jest to stanowisko całego klubu Centrum, a właściwie jestem przekonany – powiedział nam poseł Ćwik. – Z mojego punktu widzenia minister Kierwiński ma też plusa za koordynowanie razem z panią minister Pauliną Henning-Kloską akcji gaszenia pożaru w Puszczy Solskiej – dodał polityk Centrum.

Rozmawialiśmy również z posłem Mariuszem Goskiem z PiS. – Równie trafną nazwą jak „koalicja 13 grudnia" jest dla tego towarzystwa określenie „koalicja stołków". Trzecia Droga okazała się ślepą uliczką do gabinetu Donalda Tuska. Ci ludzie nie są zdolni merytorycznie podejść do wniosku, który zawiera konkretne argumenty odnoszące się do konkretnych zdarzeń – powiedział nam poseł Gosek. Dodał również, że na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw wewnętrznych i administracji informacje zawarte we wniosku będą poszerzane. – Będziemy zadawali pytania także dotyczące tych najnowszych spraw wobec red. Adriana Klarenbacha czy red. Tomasza Sakiewicza – powiedział „GPC" poseł Gosek.

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy także politologa dr. Andrzeja Anusza z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie. – Minister Kierwiński ma się z czego tłumaczyć. Sama dyskusja jest potrzebna, bo zmusi go, aby odniósł się do poszczególnych zarzutów. Rząd z kolei i koalicjanci będą musieli wziąć za to odpowiedzialność. Koalicjanci w przyszłości nie będą mogli powiedzieć, że nie wiedzieli, co się działo w resorcie, jak i w służbach podległych MSWiA – powiedział nam dr Anusz. Naszego rozmówcę dopytaliśmy też, czy Marcin Kierwiński jest obecnie obciążeniem wizerunkowym dla Donalda Tuska, czy wręcz przeciwnie. – Ja bym go porównał do ministra Waldemara Żurka, ale z jedną zasadniczą różnicą. Otóż w kategoriach wizerunkowych obaj są obciążeniem, ale Tusk ma taką taktykę, że każdego ministra chce wycisnąć do końca jak cytrynę. Uznał, że zarówno Żurek, jak i Kierwiński jeszcze mu się do czegoś przydadzą. Natomiast różnica, o której wcześniej wspomniałem, polega na tym, że Kierwiński ma pewne zaplecze w partii, jest jej sekretarzem generalnym. W związku z tym Tusk z pewnością będzie go bardziej bronił niż Żurka. W trakcie zbliżającej się kampanii wyrzucanie sekretarza generalnego partii z rządu byłoby dodatkowym obciążeniem wizerunkowym – mówi dr Anusz.

Zabójca sierżanta Sitka z czerwoną notą Interpolu

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ **Presja ma sens. Po kolejnych próbach ustalenia stanu śledztwa w sprawie morderstwa sierż. Mateusza Sitka portal Niezależna.pl dowiedział się, że za podejrzanym Mohamedem Addamrou wydano czerwoną notę Interpolu oraz europejski nakaz aresztowania. Na nasze pytania „odpowiedziało" również MON.**

Już rok temu dziennikarze portalu Niezależna.pl próbowali dowiedzieć się, jak wyglądają postępy w śledztwie dotyczącym zabójstwa sierż. Mateusza Sitka, który stracił życie w czerwcu 2024 r., służąc na granicy polsko-białoruskiej. Wówczas odmówiono informacji, zasłaniając się dobrem postępowania. Po kolejnych próbach Prokuratura Okręgowa wreszcie wydała wczoraj komunikat, w którym poinformowała, że sprawcą zabójstwa polskiego żołnierza jest obywatel Maroka Mohamed Addamrou. W lipcu 2025 r. wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutu zabójstwa, a Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy zdecydował o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego, co pozwoliło na jego ścigania listem gończym i europejskim nakazem aresztowania. Ponadto za Marokańczykiem wystawiono czerwoną notę Interpolu. Ustalono też, że przebywa on na terenie Białorusi, w związku z czym w grudniu 2025 r. skierowano do Mińska wniosek o tymczasowy areszt oraz ekstradycję do Polski. „Śledztwo w tej sprawie zostało zawieszone w dniu 22 maja 2026 r. z uwagi na długotrwałą przeszkodę procesową".

Przypomnijmy również, że szereg pytań w tej sprawie skierowaliśmy także do MON. „W odniesieniu do Pańskich pytań dotyczących postępowania w sprawie wyjaśnienia okoliczności śmierci śp. Sierż. Mateusza Sitka informujemy, że doprowadzenie do jego pozytywnego zakończenia pozostaje priorytetem Ministerstwa Obrony Narodowej. (...) Jednocześnie zapewniamy o pełnym zaangażowaniu właściwych organów państwa w czynności zmierzające do zakończenia prowadzonego śledztwa. Z uwagi na dobro śledztwa nie udzielamy informacji co do toku postępowania, szczegółów podejmowanych działań i ich postępów w sprawie" – czytamy w odpowiedzi nadesłanej z resortu.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 21b6a7754a



fot. Pixabay/d

AFERA KORUPCYJNA W URZĘDZIE DULKIEWICZ

SKANDAL \ Gdański urzędnik z 20-letnim stażem został aresztowany na trzy miesiące w związku z zarzutami korupcyjnymi. Miał on przyjąć 25 tys. zł łapówki w zamian za działania zmierzające do umożliwienia bezprzetargowego zbycia działki należącej do Gminy Miasta Gdańsk.

OBRONNOŚĆ \ Bydgoszcz, Radom, Stalowa Wola – zbrojeniówka nie skorzysta na programie z UE

Posłowie PiS: Oszustwa SAFE wychodzą na jaw

To po prostu kpina – mówią nam pracownicy zakładów WZL-2, komentując zawieszenie na ogrodzeniu zakładu baneru chwalącego SAFE jako „szansę naszego rozwoju". WZL-2 nie dostaną z SAFE nawet złotówki, a zakład stoi przed widmem upadku. – Żadne nowe zamówienie, żaden nowy karabin Grot nie powstanie za pieniądze SAFE w Łuczniku, a sam zakład jest w bardzo trudnej sytuacji – mówi Radosław Fogiel po kontroli, którą posłowie PiS przeprowadzili w Łuczniku. Podobnie jest w Hucie Stalowa Wola, gdzie środki z SAFE posłużyły jedynie do aneksowania już istniejących umów.

Jarosław Molga

Wczoraj na konferencji prasowej posłowie Prawa i Sprawiedliwości ujawniali rzeczywistą sytuację zakładów zbrojeniowych i konfrontowali tę sytuację z propagandą rządu ws. programu SAFE.

Według rządu SAFE było niezbędnym zasileniem w dodatkowe środki dla polskich zakładów zbrojeniowych, umożliwiając ich rozwój i zwiększając zamówienia dla armii. Według informacji, które parlamentarzyści PiS zgromadzili m.in. w drodze kontroli poselskich w radomskim Łuczniku czy Hucie Stalowa Wola, przekaz rządu nie ma nic wspólnego z rzeczywistą sytuacją.

– Umowy w ramach programu SAFE to nic innego jak aneksowanie już istniejących umów na zamówienia. Nowych umów, nowych zamówień brak – podkreślają parlamentarzyści PiS.



Banery w nocy miała wywiesić grupa pracowników WZL-2 w Bydgoszczy. Te z płotu zakładów zostały już usunięte, natomiast nadal wiszą na barierkach zarządzanych przez miasto | fot. arch./d

Kpina z załogi WZL-2

W ramach kampanii reklamującej SAFE jako środek wzmocnienia zakładów zbrojeniowych na ogrodzeniu bydgoskich Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 (WZL-2) zawisł baner z hasłem: „Produkujemy twoje bezpieczeństwo. SAFE to szansa naszego rozwoju".

– To jest jakaś kpina – mówili nam wczoraj pracownicy zakładów. – Jaka szansa na rozwój?! Jakie produkujemy bezpieczeństwo?! Nie dostaliśmy i nie dostaniemy nawet złotówki z SAFE, ponieważ zarząd nie wystąpił o dofinansowanie żadnego projektu z tego programu. Nie ma żadnego nowego projektu, który byśmy produkowali, a te, które istnieją, nie mają dofinansowania. Nie ma na ZUS, na VAT – mówili parlamentarzystom pracownicy WZL-2.

Obok baneru sławiącego SAFE załoga wywiesiła swój: „Właściciel i zarząd naszym grabarzem", z kilkoma postulatami, w tym: „Chcemy aneksu nr 6 na ukończenie produktu". – Chodzi o aneks do umowy na produkcję i dostarczenie armii drona uderzeniowego Orlik. Już w ubiegłym roku aneks miał zostać podpisany. Nie jest do dziś. Donald Tusk obiecywał, że zamówienia będą i na Orlika, i na Wizjera (dron rozpoznawczy). Teraz oszustwa rządzących w sprawie programu SAFE wychodzą na jaw. Pracownicy WZL-2 w Bydgoszczy obnażają hipokryzję rządzących. Obiekt upada, dlatego wzięli sprawy w swoje ręce i to oni walczą o bezpieczeństwo Polski – mówi „Codziennej" Bartosz Kownacki, poseł PiS, wiceprzewodniczący sejmowej komisji obrony.

**\\ Według rządu SAFE było niezbędnym zasileniem w dodatkowe środki dla polskich zakładów zbrojeniowych. Tymczasem z informacji, które parlamentarzyści PiS zgromadzili m.in. w drodze kontroli poselskich w radomskim Łuczniku czy Hucie Stalowa Wola, wynika, że przekaz rządu nie ma nic wspólnego z rzeczywistą sytuacją. **

„Codzienna" o problemach WZL-2 i widmie upadku, którego obawia się prawie tysięczna załoga zakładów, pisała tydzień temu. Zadaliśmy wtedy zarządowi pytania m.in. o problemy z płaceniem ZUS, perspektywę podpisania aneksu do umowy na Orlika itd. W dniu publikacji naszego tekstu rzecznik WZL-2 zapewnił: „Uprzejmie proszę o jeszcze chwilę cierpliwości. Przygotowujemy odpowiedzi na przesłane pytania i przekażemy je Panu niezwłocznie po ich skompletowaniu". Odpowiedzi nie otrzymaliśmy do dziś.

Ani jeden Grot więcej

Pieniądze z SAFE trafią do radomskich zakładów Łucznik. – Tyle że ani jeden nowy karabin Grot nie powstanie z tych pieniędzy. Umowa w ramach SAFE to nic innego jak aneksowanie istniejącej już umowy. To aneksowanie polega po prostu na tym, że pieniądze z SAFE zastąpiły dotychczasowe finansowanie. Nie zostały przeznaczone na zawarcie żadnej nowej umowy czy wsparcia nowego projektu. I nie zostaną, ponieważ z końcem maja zamknęło się okienko na zawieranie umów w ramach SAFE, które można realizować samodzielnie, bez konieczności poszukiwania kontrahenta w innym kraju UE – przypomina poseł Radosław Fogiel.

– W rezultacie mamy sytuację trudną dla Łucznika. Jedna z umów na Groty kończy się w najbliższych miesiącach, a kolejna zacznie obowiązywać dopiero rok później. Zakład będzie miał dziurę przez kilkanaście miesięcy. Dlatego domagamy się, żeby Agencja Uzbrojenia jak najszybciej usiadła do negocjacji z zakładem na dostawy wersji A3 Grota. I jeśli taka umowa powstanie, będzie finansowana z budżetu, bo raczej nie z SAFE – mówi „Codziennej" Radosław Fogiel, który wraz z innym posłem PiS, Markiem Suskim, dwa dni temu prowadził kontrolę poselską w Łuczniku.

Podobna sytuacja, a więc aneksowanie zawartych już umów na produkcję i dostawy dla armii, dotyczy Huty Stalowa Wola, gdzie losy programu SAFE i wpływu tego programu na nowe zamówienia dla wojska badał poseł Rafał Weber. Nowych zamówień brak.

SAFE jest niekorzystne

Dlatego zdaniem posłów PiS twierdzenia rządu, że SAFE jest gwarantem rozwoju przemysłu zbrojeniowego i bezpieczeństwa militarnego Polski, są oszustwem.

Mariusz Błaszczak, przewodniczący parlamentarnego klubu PiS, były szef MON, po raz kolejny ocenił, że SAFE jest dla Polski niekorzystne. Zadłuża kilka pokoleń, decyzje o projektach finansowanych z tego programu zapadają poza Polską, a realnie pożyczka SAFE nie przyniosła „żadnej nowej zdolności, jeśli chodzi o wyposażenie wojska".

– Środki z SAFE, wbrew temu, co mówi rząd, nie generują nowych zamówień, a kluczowe zakłady zbrojeniowe nie odczuwają z powodu tego programu żadnego wzrostu przychodów – podsumowali wczoraj posłowie PiS.

eprasa.pl 21b6a7754a


fot. Wikipedia/d

MACIEREWICZ NA CELOWNIKU RZĄDZĄCYCH

ZARZUTY \ We wtorek 9 czerwca br. prokuratura przedstawiła byłemu szefowi Ministerstwa Obrony Narodowej Antoniemu Macierewiczowi zarzuty znieważenia i pomówienia kierownictwa SKW.


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PREZES PIS WEZWANY DO PROKURATURY

POLITYKA \ Prezes PiS Jarosław Kaczyński został wezwany do Prokuratury Okręgowej w Warszawie na środę na godz. 10 na przesłuchanie w charakterze świadka w sprawie tzw. dwóch wież.

POLITYKA \ Wiceminister klimatu mija się z prawdą

Rząd kręci w sprawie śniętych ryb

W wypowiedzi dla Telewizji Republika Urszula Zielińska stwierdziła, że sprawą śniętych ryb w Odrze zajmuje się międzyresortowy zespół. Prawdomówność wiceminister klimatu sprawdziliśmy i okazało się, że gremium spotkało się ostatni raz 26 maja, a więc tydzień przed tym, jak pojawiły się pierwsze okazy. Minister minęła się z prawdą co do tego, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska przygotowało plan oczyszczenia Odry. Zamiast tego rząd wydał pieniądze na testowanie pomysłów, co do których nie wiadomo, czy przyniosą jakiekolwiek efekty.

Jacek Liziniewicz


Duże zdziwienie wzbudził fakt, że małe zainteresowanie wywołały setki martwych ryb i ślimaków, które na początku czerwca pojawiły się na Odrze niedaleko Szczecina | fot. Adobe Stock/

Rzeka Odra od 2022 r. była w centrum uwagi polityków Koalicji Obywatelskiej. Katastrofa ekologiczna, która miała miejsce w związku z zakwitnięciem złotej algi, przez tygodnie była na ustach ówczesnej opozycji. Donald Tusk obiecywał rekompensatę dla dotkniętych zdarzeniem, a także twierdził, że z powodu katastrofy spada sprzedaż ryb, bo ludzie nie chcą ich jeść. Dlatego duże zdziwienie wzbudził fakt, że małe zainteresowanie wywołały setki martwych ryb i ślimaków, które na początku czerwca pojawiły się na Odrze niedaleko Szczecina. Telewizja Republika postanowiła zapytać o sprawę wiceminister klimatu Urszulę Zielińską.

– Wiem, że z powodu braku tlenu była pewna niewielka liczba, ale to każda liczba śniętych ryb jest problemem i jest przedmiotem zainteresowania, badania międzyresortowego zespołu ds. Odry. Wiem, że też sporo fake newsów się pojawiło wokół tego tematu – powiedziała wiceminister klimatu i środowiska. Ewidentnie nie umiała jednak odpowiedzieć na pytanie, ile ryb padło i dlaczego nie jest to mierzone (taki postulat głosiła, będąc w opozycji). – Po raz pierwszy powstał realny plan dla poprawienia stanu polskich rzek, w tym drugiej największej – rzeki Odry. Co tydzień spotyka się w okresie letnim zespół międzyresortowy i trzy razy w tygodniu bada rzekę Odrę – mówiła Zielińska.

Sprawdziliśmy w resorcie klimatu i środowiska. „Ostatnie posiedzenie Międzyresortowego Zespołu ds. Odry, poświęcone m.in. ocenie stanu przygotowania zakładów wydobywczych do sezonu letniego 2026 r. w zakresie zdolności retencyjnych wód kopalnianych, odbyło się 26 maja 2026 r.” – poinformował nas wydział relacji z mediami MKiŚ. Można powiedzieć więc, że minister klimatu skłamała dwa razy. Po pierwsze zespół nie zajmował się sprawą śniętych ryb na Odrze (nie zebrał się), a po drugie nie spotyka się raz w tygodniu. Oczywiście resort w odpowiedzi pisemnej tłumaczy, że wszystko jest pod kontrolą. „Ze względu na informacje o lokalnych śnięciach ryb, jakie odnotowano 2 czerwca br. na Odrze w rejonie Szczecina, na zlecenie Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Szczecinie pobrano próbki wody z trzech punktów pomiarowych: Bulwaru Piastowskiego, Kanału Zielonego oraz Mariny Dąbie. Przeprowadzone analizy laboratoryjne nie potwierdziły obecności złotej algi (Prymnesium parvum), której zakwity były przyczyną wcześniejszych incydentów ekologicznych na Odrze. W dwóch punktach odnotowano obniżone stężenie tlenu (1,75 w pkt Bulwar Piastowski; 1,93 mg/l w pkt Marina Dąbie), które w warunkach słabej wymiany wody może lokalnie powodować incydentalne śnięcia organizmów wodnych. Dodatkowo badania monitoringu interwencyjnego z 1 czerwca 2026 r. nie wykazały obecności złotej algi w rzekach Odrze, Kłodnicy, Kanale Gliwickim oraz Jeziorze Dzierżno Duże. Prymnesium parvum jest stwierdzone jedynie w punkcie dodatkowym, w Jeziorze Farskim, w ilości 8,4 mln os./l, co odpowiada stanowi ostrzegawczemu” – poinformowało Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Minister Zielińska minęła się z prawdą również wtedy, gdy mówiła o planie inwestycyjnym na rzecz czystości rzek. „Plan odsalania Odry powstał, żeby poprawić stan ekologiczny rzeki. Wdrożony obecnie Etap I planu zakłada zwiększenie do 2030 roku zdolności retencyjnych zakładów wydobywczych oraz przetestowanie innowacyjnych technologii, które pomogą obniżyć koszty odsalania” – czytamy na stronie ministerstwa klimatu. Nie ma więc planu, bo technologia będzie dopiero testowana i nie wiadomo, czy będzie ona skuteczna. „Szczegółowy plan”, którym chwali się Zielińska, znajduje się na stronach MKiŚ i liczy trzy strony. Wśród działań, oprócz programu wspierania nowych technologii, znajdują się też zamknięcie kopalni (decyzja zapadła 10 lat temu) i budowa zbiorników retencyjnych przy kopalniach.

Kolejne problemy rolników

WIEŚ \ Rolnicy mają problem z projektami realizowanymi z KPO. Do 15 czerwca mają zamknąć przedsięwzięcia, ale wiele z nich nie wyrobi się w terminie. Pieniądze są więc zagrożone. „Rząd i komisarz z PiS-u użerali się w Brukseli o te miliardy na przetwórstwo rolne w KPO – i teraz mają się zmarnować, bo termin za krótki? Stefan Krajewski i PSL – co się tam u was z tymi rolniczymi pieniędzmi dzieje? Ogarnijcie się...” – napisał wczoraj Janusz Wojciechowski, były komisarz UE ds. rolnictwa.

Przypomnijmy, że pieniądze z KPO latami blokowali polityczni sojusznicy Koalicji Obywatelskiej, którzy „mrozili pieniądze” z uwagi na zbliżające się w Polsce wybory w 2023 r. Po tym jak władzę przejął Donald Tusk, pieniądze zostały uruchomione. To jednak nie oznacza, że wszystko idzie łatwo. Okazuje się, że problemy mają rolnicy, którzy nie wyrabiają się w krótkich administracyjnych terminach. Jeden mija dosłownie za kilka dni.

„Obecny termin 15 czerwca 2026 r. może prowadzić do sytuacji, w której projekty faktycznie zaawansowane i możliwe do zakończenia w lipcu 2026 r. nie zostaną rozliczone wyłącznie z powodu zbyt krótkiego terminu administracyjnego. Byłoby to niekorzystne zarówno dla beneficjentów, jak i dla państwa, ponieważ mogłoby ograniczyć poziom wykorzystania środków KPO oraz utrudnić pełną realizację celów inwestycji” – piszą w prośbie do ministra rolnictwa przedstawiciele organizacji branżowych. Chcą, aby ministerstwo wydłużyło terminy do 31 lipca.

„Branża od dłuższego czasu sygnalizuje, że termin 31 lipca 2026 r. jest minimalnym terminem realnie pozwalającym wielu beneficjentom na zakończenie projektów. Dotyczy to w szczególności przedsięwzięć, w których umowy zostały zawarte późno, zakres inwestycji obejmuje roboty budowlane lub montażowe, a harmonogram realizacji został zakłócony przez czynniki niezależne od beneficjentów. Podkreślamy, że celem niniejszego wniosku nie jest osłabienie bezpieczeństwa rozliczenia KPO, lecz jego wzmocnienie. Umożliwienie zakończenia przedsięwzięć do 31 lipca 2026 r. pozwoliłoby większej liczbie beneficjentów skutecznie zakończyć projekty, złożyć kompletne wnioski o płatność końcową i przyczynić się do realizacji wartości docelowych inwestycji” – piszą organizacje rolnicze.

Na razie jednak ministerstwo nie wystosowało komunikatu w tej sprawie. Rząd od marca nie przygotował też pomocy nawozowej dla rolników. Minister Stefan Krajewski już kilka razy zapowiadał, że zostanie ona ogłoszona w najbliższych dniach.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl 21b6a7754a



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ŻURKOWCY ŚCIGAJĄ SAKIEWICZA

REPRESJE \ Prokuratura Krajowa ponownie wezwała na przesłuchanie w charakterze świadka prezesa TV Republika Tomasza Sakiewicza. Czynności mają zostać przeprowadzone w czwartek, 11 czerwca 2026 r. o godz. 9. Śledczy domagają się przedłożenia przez szefa stacji „wszelkiej dokumentacji dotyczącej zatrudnienia Zbigniewa Ziobry w Telewizji Republika SA".

BEZPRAWIE \ Tropił aferę Giertycha, został aresztowany na trzy miesiące

Areszt, zatrzymanie i przeszukanie bez obrońcy. Ekspresowe opinie biegłych. Polowanie na Leszka Kraskowskiego

Leszek Kraskowski, autor głośnych tekstów śledczych, został przez kilka dni zupełnie pozbawiony prawa do obrońcy i następnie zamknięty w areszcie na trzy miesiące. Od zawiadomienia, które złożył w sobotę szef policji w Piasecznie, do przeszukania domu i zatrzymania dziennikarza minęło jedynie kilka godzin. Jakie tajemnice skrywały komputery i telefony, które zostały zabezpieczone przez służby?

Tomasz Grodecki

Jak się dowiedzieliśmy, dziennikarz śledczy Leszek Kraskowski został zatrzymany w sobotę 6 czerwca o godz. 19.40. Dokładnie w tym samym dniu, w którym – według prokuratury – miał mejlem skierować groźby wobec komendanta piaseczyńskiej policji Macieja Cepila. Już w sobotę zrealizowano przeszukanie, w którym wykryto u dziennikarza broń gazową. Prokuratura sporządziła wniosek do sądu o tymczasowy areszt w wymiarze 3 miesięcy w poniedziałek 8 czerwca. We wtorek sąd w Piasecznie zgodził się na to rozwiązanie. Sprawa toczyła się bez udziału obrońcy!!!

Bez prawa do obrony od soboty

Dowodem w sprawie nie był tylko mejl – jak informuje prokuratura – lecz także publiczne wpisy dziennikarza na platformie X. Pełnomocnik dziennikarza dostał informację o posiedzeniu aresztowym od pracownika sądu wczoraj tuż przed godz. 10, a o 10 rozpoczęło się posiedzenie… Obrońca nie był w ogóle informowany – a powinien na życzenie swojego klienta – o zatrzymaniu Leszka Kraskowskiego i przeszukaniu u niego 6 czerwca. Przeszukano nie tylko samochód dziennikarza, ale i jego miejsce zamieszkania. Powstał pełen spis i opis zabezpieczonych rzeczy. Trzeba postawić pytanie: jakie materiały, nad którymi pracował red. Kraskowski, znalazły się w posiadaniu śledczych?

O niesamowitym pośpiechu prokuratury i służb świadczy to, że od soboty 6 czerwca do poranka 9 czerwca została sporządzona opinia biegłego z zakresu badań broni i amunicji. Według naszej wiedzy prokuratura jest też w posiadaniu kopii dokumentacji medycznej dziennikarza.

Pierwszy nieudany kontakt z jego obrońcą nastąpił dopiero w poniedziałek 8 czerwca po godz. 16.30. Dzwoniła Prokuratura Rejonowa w Piasecznie. Mecenas próbował oddzwonić. Bezskutecznie. Nikt nie odbierał telefonu. Wczoraj od 8.30 znowu próbował skontaktować się ze śledczymi. Znów bez efektu. Dopiero tuż przed samą rozprawą, gdy było za późno, aby na nią dotrzeć, odezwał się pracownik sądu. Według naszych informacji prokuratura sporządziła notatkę, w której wykazuje, że próbowała kontaktować się z obrońcą. Jesteśmy ciekawi jej treści. Oprócz jednej nieskutecznej próby telefonu obrońca nie otrzymał od śledczych żadnego SMS-a czy mejla.

Groźby wobec dziennikarza i bierność policji

Redaktor Kraskowski złożył w ostatnich dniach zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa w związku z incydentem w jego domu. Nieznany mężczyzna przystawił mu nóż do szyi. Według informacji, jakie posiadamy, czekał na przyjazd patrolu policyjnego 3 godz., co potwierdza sam dziennikarz.

„Jakiś koleś w Piasecznie machał mi nożem przed facjatą (w drugiej ręce miał pojemnik z gazem łzawiącym) i powtarzał: »Zadarłeś z niewłaściwymi ludźmi. Masz 7 dni na opuszczenie kraju, a jak nie, to cię dojedziemy. Wywalimy cię z domu. Zajebiemy. Spierdalaj do Albanii. Dźgnę cię, a jak przyjedzie policja, powiem, że się na mnie rzuciłeś i że to było w obronie własnej«. Policja przyjechała po moim zgłoszeniu po… trzech godzinach. Spisała gościa, który był tak pewny siebie, że siedział sobie jakby nigdy nic w mieszkaniu, i… puściła go wolno. Koleś oświadczył, że nic takiego nie powiedział. Serio" – pisał na X Kraskowski.

Napastnik – jak twierdzi dziennikarz – pokazywał mu laptopa ze stroną „Cała prawda o Leszku Kraskowskim".

„Jest na zagranicznym serwerze. Nie do usunięcia. Mamy nagrane nawet twoje kłótnie z żoną, twoje SMS-y. Wszystko mamy. Wiemy, że leczyłeś się na depresję i CHAD. Wiemy, że pisałeś do żony, że masz wszystkiego dosyć i chcesz popełnić samobójstwo. Wszystko o tobie, skurwysynu, wiemy. Wszystko opublikujemy, a Piński nam w tym pomoże. Wiemy nawet, gdzie mieszka twoja dorosła córka Natalia. Odpierdol się od Pińskiego i Giertycha. 20 lat ci się udawało, ale to już koniec. Zadarłeś z niewłaściwymi ludźmi. Albo wypierdolisz do Albanii i się zamkniesz, albo jesteś skończony. Nikt ci już nie uwierzy. Ludzie dowiedzą się, że jesteś świrem" – relacjonował na X Kraskowski.

Co ze sprawą zrobiła piaseczyńska policja po zawiadomieniu dziennikarza o przestępstwie i karalnych groźbach wobec niego? Kraskowski monitorował sprawę – wysyłał mejle z prośbą o informacje, jak toczy się postępowanie w jego sprawie. Tymczasem to Kraskowski został w tej sprawie zatrzymany, ponieważ w rejestrach sądowych wyświetlał się „na czerwono" jako osoba, która powinna być aresztowana.

Jakim cudem doszło do takiej sytuacji? Zaczęło się od internetowego sporu z Janem Pińskim. Do sądu w Warszawie trafił prywatny akt oskarżenia Pińskiego o zniesławienie.

Jak pisał portal Radia Wnet, w tym samym czasie Leszek Kraskowski przebywał w Albanii, gdzie odpoczywał po wydarzeniach w kraju – kilka miesięcy wcześniej nieznani sprawcy ostrzelali śrutem jego samochód, a prokuratura szybko umorzyła śledztwo. Ponieważ dziennikarz fizycznie nie mógł odebrać korespondencji kierowanej na polski adres, jak sam twierdzi, Piński zaczął rozpowszechniać w sieci informacje, że reporter ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości.

Sędzia – jak pisało Radio Wnet – wydał postanowienie o ogólnopolskim poszukiwaniu dziennikarza. Sędzia Krzysztof Ptasiewicz wydał postanowienie, żeby poszukiwać dziennikarza w całej Polsce w celu wykonania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu.

Sama decyzja o areszcie, jak mówił w Radiu Wnet Kraskowski, również miała się okazać rażącym błędem proceduralnym. Przedstawiciele sądu tłumaczyli, że w sprawach z oskarżenia prywatnego nie stosuje się tymczasowego aresztowania, a całe zamieszanie to jedynie „błąd w dokumentacji".

Trzy dni temu Kraskowski umieścił na mediach społecznościowych kolejny dramatyczny wpis. „Postanowiłem wziąć sprawę w swoje ręce. Polska policja mnie nie obroni – co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Weekend na strzelnicy, jak we wczesnych latach 90. Ale nie jestem wdzięczny ekipie Donalda Tuska za to, że dzisiaj czuję się 30 lat młodszy" – napisał i dołączył m.in. zdjęcie pistoletu. Niedługo po tym doszło do jego zatrzymania.

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Mysłowice
ogłasza czwarty ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej **o łącznej pow. 10452 m²**, stanowiącej własność Gminy Mysłowice, położonej w Mysłowicach przy **ul. Dworcowej**, obejmującej działki **nr 2684/248** o pow. 9905 m² i **nr 1403/248** o pow. 547 m², na arkuszu mapy 4 obrębu 0001 Brzezinka, zapisane w księdze wieczystej nr KA1L/00029128/5 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Mysłowicach, z przeznaczeniem na cele zgodne z zapisami niżej wym. planu miejscowego. Nin. działki w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Brzezinka Południowa" w Mysłowicach, zatwierdzonym uchwałą Nr LXV/659/06 Rady Miasta Mysłowice z dnia 30 marca 2006 roku, posiadają przeznaczenie ozn. symb. **PUB – tereny usługowo – biurowe** (przeznaczeniem podstawowym są tereny produkcyjno-usługowo-biurowe). Zgodnie z częścią graficzną do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, teren nieruchomości w części znajduje się na obszarze, na którym istnieje możliwość występowania zapadlisk, w związku z prowadzoną w latach 80-tych XIX wieku eksploatacją górniczą z zawałem pokładu węgla zalegającego na niewielkiej głębokości (do ok. 80 m). Nin. działki bezpośrednio przylegają do siebie tworząc jeden kompleks i zostaną sprzedane jako jedna zorganizowana całość funkcjonalno - gospodarcza. Zagospodarowanie nin. terenu nastąpi na podstawie szczegółowych ustaleń obowiązującego planu miejscowego. W bezpośrednim otoczeniu zbywanej nieruchomości znajduje się zabudowa mieszkaniowa, magazynowa i przemysłowo – usługowa, w pobliżu przebiega droga S1. Nieruchomość położona jest w odległości ok. 350 m od drogi DW 934 (ul. Brzezińskiej), 1,5 km od zjazdu na drogę S1, ok. 3,3 km od autostrady A4. Obsługa komunikacyjna nin. nieruchomości będzie się odbywać z ul. Dworcowej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2.076.000,-zł
(słownie: dwa miliony siedemdziesiąt sześć tysięcy złotych)
Do wylicytowanej ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek **VAT** w stawce **23%.**

Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia 2026r. o godz. 10.00 w sali nr 204 Urzędu Miasta w Mysłowicach przy ul. Powstańców 1.

Przed przystąpieniem do przetargu należy **najpóźniej** do dnia **19 sierpnia 2026 r.** wnieść **wadium** w pieniądzu w wysokości **415.200,-zł** (słownie: czterysta piętnaście tysięcy dwieście złotych) z podaniem **numerów** działek. Treść nin. ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.myslowice.pl/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości/ aktualne przetargi oraz www.myslowice.pl/zainwestuj – Przetargi na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości - Aktualne przetargi, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Mysłowice przy ul. Powstańców 1 (na II piętrze). Szczegółowych informacji nt. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 32 31 71 236 (pok. 311), w którym znajduje się dokumentacja zbywanej nieruchomości. Szczegółowych informacji o możliwości zagospodarowania nieruchomości można uzyskać w Wydziale Architektury, Planowania i Strategii Urzędu Miasta Mysłowice tel. 32 31 71 320 (w godz. pracy urzędu).

eprasa.pl 21b6a7754a



fot. Filip Błażejowski/Filip Błażejowski/Gazeta Polska

LICZBA PRACUJĄCYCH CUDZOZIEMCÓW W POLSCE PRZEKROCZYŁA 1,14 MLN

RYNEK PRACY \ Na koniec 2025 r. w Polsce pracowało ponad 1,141 mln cudzoziemców – podał GUS. To o 77,1 tys. osób (7,2 proc.) więcej niż rok wcześniej i o 0,3 proc. więcej niż miesiąc wcześniej. Dane potwierdzają utrzymujący się wzrost znaczenia zagranicznych pracowników.

UNIA EUROPEJSKA \ Nowy raport stawia pod znakiem zapytania fundament unijnej polityki klimatycznej

ETS bardziej obciąża gospodarkę, niż wspiera transformację

Unijny system handlu emisjami ETS miał przyspieszyć dekarbonizację europejskiej gospodarki. Zdaniem autorów nowego raportu Warsaw Enterprise Institute stał się jednak jednym z głównych czynników osłabiających konkurencyjność przemysłu, podnosząc koszty energii, produkcji i inwestycji. Szczególnie mocno skutki obecnego modelu mają odczuwać kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polska. Autorzy ostrzegają, że planowane rozszerzenie systemu o transport i ogrzewanie budynków jeszcze bardziej zwiększy obciążenia dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych.

Paweł Woźniak

ETS, czyli Europejski System Handlu Emisjami, od lat pozostaje głównym narzędziem realizacji polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Według autorów raportu „W poszukiwaniu optymalnej polityki klimatycznej" jego skutki gospodarcze stają się jednak coraz bardziej dotkliwe. O ile emisje gazów cieplarnianych w Europie rzeczywiście spadają, o tyle rosną koszty ponoszone przez przemysł, energetykę i odbiorców końcowych.

Autorzy wyliczają, że obecne koszty funkcjonowania systemu ETS dla europejskich przedsiębiorstw sięgają ok. 46 mld euro rocznie. Po uwzględnieniu wpływu na gospodarkę negatywny efekt dla unijnego PKB może wynosić nawet 55 mld euro rocznie. W najbardziej ambitnym scenariuszu, zakładającym pełne wdrożenie nowych regulacji oraz likwidację bezpłatnych uprawnień, całkowite koszty mogą wzrosnąć nawet do 140 mld euro rocznie.



ETS szczególnie niekorzystnie oddziałuje na kraje o dużym udziale przemysłu i energetyki konwencjonalnej, takie jak Polska | fot. Pixabay/d

Szczególnie niekorzystnie system ma oddziaływać na kraje o dużym udziale przemysłu i energetyki konwencjonalnej. Według raportu Polska, Czechy, Słowacja czy Rumunia odczuwają skutki ETS znacznie silniej niż państwa Europy Zachodniej. Powodem są większa energochłonność gospodarek, niższa produktywność oraz większe znaczenie przemysłu ciężkiego. Ta sama cena emisji CO_2 oznacza więc znacznie większe obciążenie dla firm działających w Europie Środkowo-Wschodniej niż dla przedsiębiorstw z krajów opartych głównie na usługach.

Autorzy raportu zwracają uwagę, że system określany jako „rynkowy" w praktyce nie spełnia cech klasycznego wolnego rynku. Przedsiębiorstwa objęte ETS są prawnie zobowiązane do zakupu uprawnień do emisji i nie mają alternatywy dla tego mechanizmu. Jednocześnie podaż uprawnień jest administracyjnie ograniczana przez Komisję Europejską, a znaczną część obrotu kontrolują podmioty finansowe. Dane cytowane w raporcie wskazują, że ok. 80 proc. uprawnień kupowanych na giełdzie trafia do podmiotów innych niż instalacje przemysłowe, a niemal połowa obrotu związana jest z sektorem finansowym.

Zdaniem autorów prowadzi to do silnej zmienności cen. Jeszcze w 2017 r. tona emisji kosztowała ok. 5 euro, podczas gdy kilka lat później ceny przekraczały 100 euro. Raport przywołuje również analizy wskazujące na występowanie zjawiska baniek cenowych na rynku uprawnień. Taka nieprzewidywalność utrudnia przedsiębiorstwom planowanie wieloletnich inwestycji, szczególnie w branżach wymagających dużych nakładów kapitałowych.

Jeszcze większe kontrowersje budzi planowany system ETS 2, który obejmie transport drogowy oraz ogrzewanie budynków. Według autorów raportu oznacza to przeniesienie kosztów polityki klimatycznej bezpośrednio na gospodarstwa domowe. Szczególnie narażeni mają być mieszkańcy obszarów wiejskich i regionów o słabiej rozwiniętym transporcie publicznym. Prognozy przywoływane w opracowaniu wskazują, że ceny uprawnień w nowym systemie mogą osiągać nawet 149–200 euro za tonę CO_2, co przełożyłoby się na wyższe koszty ogrzewania i transportu.

Autorzy przekonują jednocześnie, że polityka klimatyczna nie musi się opierać wyłącznie na podnoszeniu kosztów emisji. Jako alternatywę proponują system ulg podatkowych za skuteczną dekarbonizację oraz fundusze wspierające szybkie wdrażanie innowacji (RIF). W tym modelu firmy byłyby nagradzane za ograniczanie emisji niższymi podatkami, a zaoszczędzone środki mogłyby przeznaczać na inwestycje technologiczne. Według szacunków przedstawionych w raporcie takie rozwiązanie mogłoby zwiększyć PKB Unii Europejskiej od kilku do ponad 40 mld euro rocznie, jednocześnie wspierając rozwój nowych technologii.

Fitch wystawił kiepskie świadectwo Tuskowi

FINANSE \ Agencja Fitch obniżyła tegoroczną prognozę wzrostu PKB Polski do 3,3 proc., z 3,6 proc., i utrzymała na 2027 r. w wysokości 2,9 proc. Niestety, gospodarka hamuje mimo napływu środków z UE. Zatem agencja negatywnie oceniła dotychczasowe rządy premiera Donalda Tuska.

Obniżka prognozy wzrostu odzwierciedla słabsze wyniki PKB, a także niższy popyt zewnętrzny, w tym cięcie prognoz wzrostu gospodarczego w strefie euro – tłumaczy agencja. Wzrost PKB Polski w ocenie agencji jest wspierany przez: ciasny rynek pracy, wzrost płac, poprawę akcji kredytowej banków, a także nadal stosunkowo luźną politykę fiskalną.

A zatem nawet do tego tak niskiego wzrostu gospodarczego (bo trudno poziom 3,3 proc. uznać za satysfakcjonujący) rząd Donalda Tuska niewiele się przyłożył. Jeśli dopatrywać się „zasług" ekipy Tuska, to jedynie w zadłużaniu kraju i rzucaniu z tego tytułu pieniędzy na rynek. Tymczasem malejące inwestycje publiczne z unijnych pieniędzy wręcz hamują rozkwit gospodarki. Tusk sięgnął po pożyczkę SAFE w wysokości 43,7 mld euro, licząc m.in., że stanie się ona dźwignią rozwoju gospodarki. Ale to wsparcie – w ocenie Fitch – nie wystarczy, by pchnąć nas na tory wysokiego wzrostu.

Cenzurkę dla rządów Tuska wystawił też Eurostat. Stwierdził, że Polska należy do krajów Unii Europejskiej o najwyższym koszcie obsługi długu publicznego. Wskaźnik ten wyniósł w Polsce 4,5 proc. Wyższy koszt zadłużenia odnotowano jedynie w Rumunii (5,2 proc.). Marnie jest też u nas ze strukturą długu. W Polsce ok. 26 proc. długu publicznego jest denominowane w walutach obcych, co stanowi jeden z wyższych udziałów w UE.

Zdaniem Eurostatu widoczny koszt długu – liczony jako relacja wydatków odsetkowych do średniego poziomu zadłużenia – odzwierciedla rzeczywiste obciążenie finansów publicznych. Wysoki poziom tego wskaźnika oznacza większą presję na budżet państwa, bo z jednej strony na wysokość długu mają wpływ różnice kursowe, z drugiej zaś – skłonność inwestorów do nabywania papierów skarbowych po określonej wysokości oprocentowania. Im trudniej w gospodarce, tym więcej trzeba zaoferować nabywcom odsetek. W krajach strefy euro niemal całość długu publicznego (ponad 99,5 proc.) denominowana jest w euro.

Lucyna Piwowarska

eprasa.pl 21b6a7754a



fot. Wikipedia/d

BRUTALNY ATAK W BELFAŚCIE

IRLANDIA PÓŁNOCNA \ **W poniedziałkową noc w Belfaście doszło do makabrycznych wydarzeń. Mężczyzna uzbrojony w nóż próbował odciąć głowę swojej ofierze. Jedynie interwencja przechodniów uratowała życie poszkodowanemu.**

DYPLOMACJA \ Iran i Izrael zaprzestały wymiany ciosów

Trump powstrzymał eskalację na Bliskim Wschodzie

Wygląda na to, że ostatnie nasilenie działań zbrojnych na Bliskim Wschodzie nie doprowadzi do wznowienia działań wojennych w Iranie. Po interwencji prezydenta USA Donalda Trumpa Iran i Izrael zdecydowały się na wstrzymanie ataków.


W telewizyjnym przemówieniu premier Beniamin Netanjahu powiedział, że Izrael wstrzyma się z atakami na Iran | fot. Israeli Prime Minister Office/Zuma Press/Forum/Forum

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy wczoraj, eskalacja zaczęła się od tego, że Izrael zaatakował w Libanie cele należące do organizacji terrorystycznej Hezbollah. Reżim w Teheranie, który ją wspiera i de facto kontroluje, odpowiedział na to atakiem rakietowym. To sprawiło, że Siły Obronne Izraela (IDF) dokonały nalotów na Iran, który w odpowiedzi wystrzelił kolejne rakiety. Obudziło to obawy, że wynegocjowane w kwietniu zawieszenie broni ostatecznie upadnie.

Jak donosi serwis Axios, działania Izraela postawiły Trumpa w kłopotliwej sytuacji. Z jednej strony wiedział, że premier Beniamin Netanjahu nie mógł pozostawić irańskiego ataku bez odpowiedzi, ale z drugiej – bał się, że ta odpowiedź sprowokuje Iran do kolejnego ataku, a tym samym wznowienia działań wojennych. Nie spodobało mu się też to, że strona izraelska nie powiadomiła go o swoich planach.

Jak informują media, Trump odbył kolejną rozmowę telefoniczną z Netanjahu. Axios informował w zeszłym tygodniu, że podczas ostatniej wdał się w agresywną, wulgarną tyradę, czym skłonił Netanjahu do rezygnacji z ataku na Hezbollah, który mógłby sprowokować Iran. Portal donosi, że tym razem rozmowa była spokojna i nikt na nikogo nie krzyczał. Netanjahu miał się bronić, że jeśli nie odpowiedziałby na ten atak, dałoby to Iranowi przewagę w negocjacjach i pokazało reżimowi, że może wpływać na działania Izraela i USA.

Według źródeł portalu ta rozmowa nie przyniosła porozumienia. W poniedziałek w telewizyjnym przemówieniu Netanjahu powiedział jednak, że Izrael wstrzyma się z atakami na Iran. Wyjaśnił, że podjął tę decyzję, bo po ostatnich nalotach reżim przestał ich atakować. Zagroził jednak, że w każdej chwili może zmienić zdanie.

Nieco wcześniej także Iran zapowiedział, że nie będzie kolejnych ataków. Reżim stwierdził, że dał już „bolesną odpowiedź" na izraelskie naloty. Zapowiedział jednak „poważniejsze i bardziej miażdżące środki", jeśli Izrael znów zaatakuje – podkreślając, że dotyczy to także ataków na terrorystów w Libanie. Trump powiedział, że Irańczycy zadzwonili do nich i obiecali wstrzymanie ataków, jeśli skłoni do tego Izrael.

Komentatorzy zgadzają się, że mimo deeskalacji sytuacja nadal jest napięta. Nikt nie wie, ile to „zawieszenie broni wewnątrz zawieszenia broni" potrwa i czy w tym czasie uda się wynegocjować porozumienie pokojowe.

Wycięta nerka za brak okupu

AFRYKA PÓŁNOCNA \ **W ubiegłym roku ponad 300 nielegalnych imigrantów z Iraku zmierzających do Europy zostało porwanych w Libii. Przestępcy żądali od ich rodzin okupu, grożąc wycięciem uprowadzonym nerek. Jak się później okazało, kilku Irakijczyów utraciło swoje organy – alarmują dziennikarze BBC.**

Jak informował Frontex, w roku 2025 szlak środkowo-śródziemnomorski nadal był najbardziej uczęszczanym szlakiem migracyjnym do UE, na który przypadała ponad jedna trzecia wszystkich zgłoszonych przypadków migracyjnych. „Libia odegrała kluczową rolę w kształtowaniu ruchów migracyjnych do Włoch. Trzy narodowości najczęściej wykrywane na środkowo-śródziemnomorskim szlaku to Bengalczycy, Egipcjanie i Erytrejczycy" – wskazuje Frontex.

Zagrożenia dla imigrantów, którzy chcą nielegalnie przedostać się do Europy, czyhają nie tylko na wodach Morza Śródziemnego, lecz także w samej Libii. Na początku roku Agencja Reutera informowała o odnalezieniu co najmniej 21 ciał migrantów w masowym grobie we wschodniej Libii. Z kolei u 10 ocalałych stwierdzono ślady tortur.

W tym tygodniu dziennikarze śledczy BBC opisali historię młodych mężczyzn pochodzących z irackiego Kurdystanu, którzy starali się dostać do Europy. W czasie swojej podróży osoby te zostały schwytane w Libii przez lokalne milicje, które zażądały od ich rodzin okupu w wysokości 5000 dolarów, grożąc jednocześnie wycięciem nerek uprowadzonym, jeśli zapłata nie zostanie uiszczona niezwłocznie. Jak się później okazało, część z ofiar rzeczywiście pozbawiono organów wewnętrznych.

Byli więźniowie pokazali dziennikarzom śledczym ślady tortur i opowiadali o tragicznych warunkach, w jakich ich przetrzymywano. „Wiadomo, że zginął co najmniej jeden zakładnik, a nie jest jasne, ilu nadal pozostaje w niewoli" – informuje BBC.

Jak wyjaśniają dziennikarze, milicja miała przeprowadzić migrantów przez Libię na wybrzeże Morza Śródziemnego. Jednak doszło do sporu o zapłatę z irackim Kurdem, przemytnikiem ludzi Noahem Aaronem, który zorganizował podróż migrantów.

Szczegóły porwań wyszły na jaw podczas śledztwa BBC sprzed kilku tygodni, dotyczącego innego przemytnika, Karda Jafa, które doprowadziło do jego aresztowania w ubiegłym miesiącu. „Uważa się, że zarówno Jaf, jak i Aaron współpracowali ze sobą w przeszłości" – czytamy. Z raportu brytyjskiego think tanku Chatham House możemy się dowiedzieć, że mężczyźni pochodzą z miasta Ranja w irackim Kurdystanie.

Paweł Kryszczak

Papież pożegnał Madryt i przywitał Barcelonę

HISZPANIA \ **Po opuszczeniu Madrytu papież Leon XIV przybył do Barcelony, gdzie na tamtejszym Stadionie Olimpijskim spotkał się wieczorem z kilkudziesięcioma tysiącami wiernych na czuwaniu modlitewnym.**

Trwa pielgrzymka Leona XIV do Hiszpanii. Papież udał się wczoraj do Barcelony, gdzie modlił się w Katedrze Świętego Krzyża i Świętej Eulalii, patronki miasta, a także przybył do grobu św. Eulalii i spotkał się z seminarzystami. Następnie rozmawiał z ordynariuszem katalońskiej stolicy, kard. Juanem Josém Omellą Omellą, a później z szefem rządu Katalonii Salvadorem Illą Rocą. Kolejnym punktem jego wizyty było spotkanie z augustianami, czyli jego zakonnymi współbraćmi. Wieczorem zaś Ojciec Święty wziął udział w czuwaniu modlitewnym na Stadionie Olimpijskim, na którym odpowiadał m.in. na pytania młodzieży, a także wygłosił przemówienie.

Dotychczasowe spotkania papieża w Hiszpanii pokazują, że obraz tego kraju jako przesiąkniętego lewackimi ideologiami nie pokazuje wszystkiego. Na każdym kroku głowie Kościoła katolickiego towarzyszą dziesiątki tysięcy wiernych, w tym wielu młodych, którzy radośnie przyjmują jego słowa. Kolejne dni wizyty papieża to także wypełnione – place, ulice, hala sportowa i stadion – papieskimi i hiszpańskimi flagami, a także hasłami o pokoju i jedności.

Podczas ostatniego dnia wizyty w Madrycie papież na spotkaniu z wolontariuszami powiedział, że „w świecie pozostającym nieustannie pod wpływem logiki interesu i zysku, w którym pojęcie wzrostu sprowadza się do wymiaru ekonomiczno-finansowego, trzeba myśleć i żyć według logiki prawdziwszej, to znaczy według logiki integralnego rozwoju człowieka. Jest to logika Ewangelii".

(pp)

eprasa.pl 21b6a7754a


fot. Wikipedia/d

NIEBEZPIECZNY SZLAK MIGRACYJNY

MORZE ŚRÓDZIEMNE \ Co najmniej 827 osób zginęło w tym roku podczas próby przekroczenia środkowej części tego akwenu – informuje ONZ. W ubiegłym roku na tej trasie śmierć poniosło 1330 osób.


fot. Wikipedia/d

PROKURATOR MTK ZAWIESZONY

SĄD \ Prokurator Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze Karim Khan został zawieszony w pełnieniu obowiązków na czas postępowania w jego sprawie po oskarżeniach o molestowanie seksualne.

Hanna Shen

GEOPOLITYKA \ Po co Xi Jinping pojechał do Kima

Oś bez pęknięć

8 czerwca Xi Jinping, przywódca Chin i sekretarz generalny KPCh, przypieczętował w Pjongjangu sojusz, który część obserwatorów wciąż błędnie odczytuje jako rywalizację Pekinu z Moskwą o wpływy nad Kim Dzong Unem.


Xi Jinpinga w Korei Północnej powitał osobiście Kim Dzong Un | fot. Yan Yan/Xinhua News Agency/Forum/Forum

Xi Jinpinga osobiście powitali Kim Dzong Un z żoną Ri Sol Ju oraz dzieci z kwiatami, salwa 21 wystrzałów, konny oddział honorowy oraz tłumy z flagami pod portretami obu przywódców na Placu Kim Ir Sena.

Xi towarzyszyli szef sztabu Cai Qi, minister spraw zagranicznych Wang Yi, minister handlu Wang Wentao oraz minister obrony Dong Jun. Obecność tego ostatniego jest sygnałem samym w sobie – do rozmów o ryżu i nawozach nie zabiera się szefa resortu obrony. Wymiar wojskowy był obecny, choć komunikat go nie wymienia.

Z komunikatu chińskiego MSZ wyłaniają się cztery uzgodnione priorytety. Pierwszym jest intensyfikacja kontaktów na najwyższym szczeblu. Drugim – rozszerzenie współpracy w handlu, rolnictwie, technologii i ochronie zdrowia. Trzecim – pogłębienie więzi ideologicznych między partiami komunistycznymi, zaś czwartym – „strategiczna koordynacja" wobec wspólnych zagrożeń.

Konkrety gospodarcze są równie wymowne: dostawy ryżu i nawozów, wznowienie chińskiej turystyki grupowej do Korei Północnej oraz wspólne projekty infrastrukturalne. Kim odwzajemnił się jednoznaczną deklaracją, że Pjongjang niezmiennie wspiera Pekin w obronie jego kluczowych interesów, w tym ws. Tajwanu.

Jeszcze przed szczytem północnokoreański dziennik „Rodong Sinmun" opublikował artykuł, w którym Xi Jinping zapowiedział wspólny sprzeciw wobec hegemonii i „wszelkich spisków zmierzających do ożywienia militaryzmu". W języku Pekinu i Pjongjangu „militaryzm" to uderzenie w Japonię, a całe zdanie jest atakiem na amerykański system sojuszy w regionie (Tokio, Seul, Waszyngton).

Dzień wcześniej Pjongjang ujawnił plany budowy niszczyciela o wyporności 10 tys. ton i ponownie potwierdził swój status państwa nuklearnego. Według raportu Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) z 7 czerwca Korea Północna dysponuje już ok. 60 głowicami jądrowymi, podczas gdy rok wcześniej było ich 50. Produkcja materiałów rozszczepialnych przekroczyła poziom wystarczający do wytworzenia co najmniej 30 kolejnych.

Pekin nie skomentował żadnego z tych faktów. A milczenie gościa, który nie reaguje, gdy gospodarz w przeddzień wizyty chwali się rozbudową arsenału, jest formą zgody. Chiny, niegdyś rzecznik denuklearyzacji półwyspu, dziś tego hasła z własnej inicjatywy nie powtarzają. Owszem, po majowym szczycie w Pekinie Biały Dom ogłosił, że Trump i Xi potwierdzili „wspólny cel denuklearyzacji", ale chiński komunikat mówił jedynie o „wymianie poglądów", a siostra Kima wprost zaprzeczyła, by takie uzgodnienie zapadło.

Wizyta Xi przypadła w roku 65. rocznicy zawarcia traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy z 1961 r. – jedynego sojuszu wojskowego, którym Chiny są związane. W 2024 r. Rosja i Korea Północna podpisały własny traktat o wzajemnej obronie. Oznacza to, że Pjongjang ma teraz dwóch sojuszników formalnie zobowiązanych do jego obrony.

Odnośnie do wizyty, wiele zachodnich mediów forsuje błędny schemat: Putin podkradł Pekinowi Kima przez Ukrainę, więc Xi pojechał odzyskać klienta. Dwaj patroni, jeden klient, oś pełna pęknięć do wykorzystania. To myślenie jest niebezpieczne, bo usypia czujność. Prawda jest prostsza i groźniejsza. Pjongjang daje Moskwie amunicję i żołnierzy na front. Pekin daje pieniądze i parasol – Chiny i Rosja, jako stali członkowie Rady Bezpieczeństwa, konsekwentnie blokują sankcje wobec Korei Północnej. Kim daje Xi i Putinowi dokładnie to, czego chcą. Sekwencja zdarzeń dopowiada resztę – Xi przyjął kolejno Trumpa, Putina, teraz Kima i próbuje ustawić się jako pośrednik, bez którego żadne rozmowy Waszyngton–Pjongjang się nie odbędą.

To nie rywalizacja o klienta. To podział pracy – świadomy i uzgodniony. Xi nie przyjechał odzyskiwać Kima. Przyjechał potwierdzić, że trzej dyktatorzy grają w jednej drużynie, a pęknięcia, którego Zachód tak szuka w tej osi zła, nie ma.

Wyścig z czasem o sztuczną inteligencję

TECHNOLOGIE \ **Stany Zjednoczone przyspieszają prace nad regulacjami dotyczącymi najbardziej zaawansowanych systemów sztucznej inteligencji, dążąc do utrzymania przewagi w tym segmencie nad Chinami, które według szacunków mogą opracować porównywalne rozwiązania już w ciągu najbliższego roku.**

W tym celu Donald Trump wydał 2 czerwca rozporządzenie wykonawcze zobowiązujące agencje federalne do opracowania ram bezpieczeństwa dla modeli językowych. Zgodnie z dokumentem deweloperzy będą mogli dobrowolnie dawać rządowi dostęp do swoich modeli językowych nawet na 30 dni przed ich oficjalną premierą, aby umożliwić ocenę potencjalnych zagrożeń dla cyberbezpieczeństwa.

Rozporządzenie wyklucza wprowadzenie obowiązkowego systemu licencjonowania lub uprzedniego zatwierdzania modeli AI przez administrację państwową. Jednocześnie zobowiązuje ono amerykańską Agencję Bezpieczeństwa Narodowego, Agencję ds. Cyberbezpieczeństwa i Bezpieczeństwa Infrastruktury oraz Departament Skarbu do opracowania tajnego zestawu kryteriów pozwalających określić, które modele będą kwalifikowane do tej kategorii.

Według mediów decyzja administracji zapadła po tym, jak w kwietniu br. zaprezentowano niekomercyjne modele Claude Mythos i GPT-5.5-Cyber, zdolne do automatycznego wyszukiwania błędów i luk w programach komputerowych, co mogłoby znacząco ułatwić pracę hakerom bądź cyberprzestępcom.

Zdaniem amerykańskiej spółki Anthropic, twórcy modelu Claude, Stany Zjednoczone powinny podjąć szeroko pojęte działania pozwalające utrzymać przewagę nad Chinami w wyścigu o dominację w sektorze AI.

Według szacunków przytaczanych przez serwis Politico Waszyngton dysponuje przewagą zaledwie 6–12 miesięcy, zanim Pekin uzyska dostęp do modeli o możliwościach porównywalnych z Claude Mythos i GPT-5.5-Cyber lub stworzy własny takiej klasy. Tego rodzaju technologie mogą w przyszłości stać się istotnym narzędziem prowadzenia wojny w cyberprzestrzeni. – To nie jest zapora, która powstrzyma nadchodzące zjawisko, lecz ostrzeżenie, które daje czas na przygotowanie się na jego nadejście – powiedział Rob T. Lee, dyrektor ds. sztucznej inteligencji w firmie SANS Institute.

Chińska ambasada w Waszyngtonie oświadczyła natomiast, że sztuczna inteligencja „nie powinna być własnością wielkich mocarstw, a tym bardziej przedmiotem rywalizacji i geopolitycznej konkurencji".

Tomasz Winiarski

eprasa.pl 21b6a7754a



fot. Wikipedia/d

DZIEŁA INSPIROWANE NATURĄ

INSPIRACJE \ **„Przyglądając się doniczkom z kwiatami otoczonym winnicami i drzewami oliwnymi, ożywionym gdakaniem kur, śpiewem ptaków i brzęczeniem owadów, z górami Prades w tle, uchwyciłem najczystsze i najprzyjemniejsze obrazy natury, która zawsze jest dla mnie nauczycielem" – wspominał Antoni Gaudí.**

SZTUKA I WIARA \ W setną rocznicę śmierci Antoniego Gaudíego Leon XIV poświęci najwyższą wieżę Sagrada Família

Gaudí. Boży architekt

Kamienne drzewa wyrastające ku niebu, secesyjne wieże przypominające zamki z baśni, mozaiki mieniące się tysiącem barw – trudno uwierzyć, że świat Antoniego Gaudíego powstał nie na kartach fantastycznej opowieści, lecz w sercu Barcelony. Dziś, dokładnie sto lat po śmierci katalońskiego architekta, jego największe dzieło przeżywa historyczny moment – papież Leon XIV poświęci najwyższą wieżę Bazyliki Sagrada Família, świątyni, której Gaudí oddał połowę swojego życia.

Anna Krajkowska

Aż siedem dzieł Antoniego Gaudíego zostało wpisanych na Listę światowego dziedzictwa UNESCO, co najlepiej pokazuje skalę jego talentu i wpływu na historię architektury. Najpełniej widać to jednak w Barcelonie, mieście, z którym związał niemal całe swoje życie. To właśnie budowle Gaudíego przyciągają tam uwagę milionów turystów i pojawiają się na niezliczonych fotografiach. Sagrada Família, której niemal każdy detal wydaje się niepowtarzalny, bajkowe pawilony i fantazyjne rzeźby w Parku Güell czy falujące fasady kamienic rozsianych po różnych częściach miasta nadały stolicy Katalonii charakter, którego nie sposób pomylić z żadnym innym miejscem na naszym globie.

Antoni Gaudí był wizjonerem. Projektował nie tylko budynki, ale całe światy, w których kunszt artysty, wiedza konstruktora i religijna symbolika tworzyły nierozerwalną całość. Jego budynki do dziś sprawiają wrażenie dzieł wyjętych z innej rzeczywistości – bardziej przypominają twory natury lub fantazji niż efekt pracy architekta z przełomu XIX i XX w.

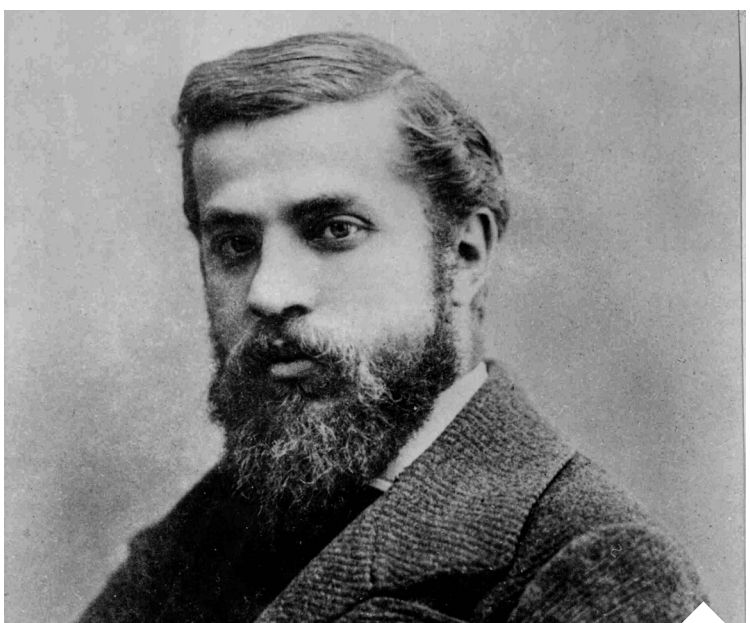


Sagrada Família jest najwyższym kościołem katolickim na świecie | fot. Wikipedia/d

Geniusz z Katalonii

Urodził się w 1852 r. w Reus koło Tarragony w Katalonii. Antoni Gaudí i Cornet, znany na świecie także jako Antonio Gaudí (to hiszpańska wersja jego imienia), od najmłodszych lat wyróżniał się wyobraźnią i niechęcią do utartych schematów. Uczył się w prowadzonej przez pijarów szkole w Reus, którą po latach wspominał jako miejsce, gdzie poznał wartość chrześcijańskiego nauczania. Nie należał do wzorowych uczniów – znacznie bardziej od szkolnych obowiązków interesowały go rysunek, dekoracje i pierwsze próby projektowania. Jeszcze jako nastolatek uczestniczył wraz z kolegami w opracowaniu projektu przebudowy klasztoru w Poblet. To doświadczenie wielu biografów uznaje za pierwszy wyraźny sygnał jego architektonicznych ambicji.

W połowie lat 70. XIX w. przeniósł się do Barcelony, gdzie rozpoczął studia architektoniczne. Jednocześnie pracował jako asystent uznanych architektów, pomagając rodzinie znajdującej się w trudnej sytuacji finansowej. Już w czasie studiów zwracano uwagę na jego niezwykły talent rysunkowy i odwagę w poszukiwaniu nowych rozwiązań. Kiedy w 1878 r. odbierał dyplom, dyrektor uczelni miał powiedzieć: „Nie wiem, czy wręczamy dyplom szaleńcowi, czy geniuszowi. Czas pokaże". Pokazał. Rok 2026 ogłoszono Rokiem Gaudíego. Od miesięcy w Barcelonie odbywają się wystawy, konferencje, koncerty i wydarzenia edukacyjne poświęcone jego życiu oraz twórczości.



Antoni Gaudí (1852–1926) | fot. Wikipedia/d

Architekt wyobraźni

Gaudí nie interesował się kopiowaniem stylów ani podążaniem za modą. Szukał własnego języka architektonicznego, czerpiąc inspirację z natury, geometrii i obserwacji świata. Uważał, że człowiek nie stworzy nic doskonalszego od przyrody. To właśnie natura stała się dla niego niewyczerpanym źródłem inspiracji, co widać w wielu jego realizacjach. Casa Batlló przypomina grzbiet smoka pokryty łuskami. Casa Milà wygląda niczym wyrzeźbiona przez wiatr skała. Park Güell pełen jest kolorowych mozaik, organicznych kształtów i fantastycznych stworzeń, które sprawiają wrażenie, jakby za chwilę miały ożyć. Nawet tam, gdzie projektował budynki mieszkalne lub użytkowe, nie rezygnował z odwagi i wyobraźni. Każda realizacja była dla niego okazją do eksperymentowania z formą, światłem i przestrzenią.

Gaudí był także wybitnym konstruktorem. Eksperymentował z modelami przestrzennymi, badał rozkład sił w budynkach i projektował rozwiązania wyprzedzające swoją epokę. W uzasadnieniu wpisu dzieł Gaudíego na Listę światowego dziedzictwa UNESCO podkreślono, że stanowią one „wyjątkowy i wybitny wkład twórczy w dziedzictwo architektoniczne czasów nowożytnych". Autorzy zwracają uwagę, że jego twórczość była głęboko zakorzeniona w realiach swojej epoki, czerpiąc z jednej strony z katalońskiej tradycji i tożsamości, z drugiej zaś z postępu technicznego i naukowego, który przyniosła nowoczesność. W ocenie UNESCO dzieła Gaudíego są „niezwykłym odzwierciedleniem wszystkich tych różnorodnych aspektów społeczeństwa" i mają „unikalny i niepowtarzalny charakter". Autorzy wpisu podkreślają również, że Gaudí swobodnie poruszał się między architekturą, rzeźbą, sztuką dekoracyjną i projektowaniem ogrodów. Rzeczywiście, patrząc na jego realizacje, trudno wskazać granicę między budynkiem a dziełem sztuki. Fasady stają się rzeźbami, kolumny przypominają drzewa, a dachy przybierają formy żywych organizmów. Nic dziwnego, że UNESCO uznało go za „najbardziej reprezentatywnego i wybitnego architekta modernistycznego". Choć od jego śmierci minęło sto lat, dzieła Gaudíego nadal wyglądają bardziej jak wizja przyszłości niż spuścizna przeszłości.

Wiara zapisana w kamieniu

W przypadku Gaudíego trudno oddzielić twórczość od wiary. W młodości prowadził życie podobne do wielu artystów swojej epoki, jednak z biegiem lat coraz większą rolę odgrywała w nim religia. Proces ten pogłębił się szczególnie w okresie, gdy niemal cały swój czas poświęcał budowie

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 21b6a7754a


fot. Wikipedia/d

TRAGICZNA ŚMIERĆ ARCHITEKTA

ROCZNICA \ 7 czerwca 1926 r. Antoni Gaudí został potrącony przez tramwaj, gdy szedł z warsztatu Sagrada Família do Kościoła św. Filipa Neri. Skromnie ubrany i wyniszczony wieloletnią pracą, nie został rozpoznany, uznano go za biedaka i przewieziono do szpitala dla bezdomnych. Zmarł trzy dni później, 10 czerwca, nie doczekawszy ukończenia dzieła, któremu poświęcił ostatnie dekady życia. Spoczął w krypcie Sagrada Família.

Sagrada Família. Zawsze znajdował czas na modlitwę, codziennie przyjmował Komunię Świętą i regularnie się spowiadał. Nie ograniczał przy tym swojej religijności do praktyk duchowych. To właśnie z jego inicjatywy powstała przy Sagrada Família szkoła dla dzieci robotników budowlanych oraz dla najbiedniejszych mieszkańców okolicy. Budowę świątyni traktował nie tylko jako zadanie zawodowe, ale również jako duchową misję.

Teolog i filozof Francesco Torralba, profesor etyki na Uniwersytecie Ramona Llulla w Barcelonie, zwraca uwagę, że architekt widział w tym budynku sposób na wyrażenie centralnych tajemnic wiary chrześcijańskiej. Sagrada Família miała być czymś więcej niż kościołem – wielką katechezą zapisaną w kamieniu, świetle i przestrzeni. Podczas konsekracji bazyliki w 2010 r. kard. Lluís Martínez Sistach przypominał, że Gaudí pragnął, aby w tej świątyni „niebo zstąpiło na ziemię, a Boże miasto stało się miastem ludzi". Sam architekt uważał, że w Sagrada Família „wszystko jest opatrznościowe".

Także Benedykt XVI, który przewodniczył uroczystości konsekracji, podkreślał wyjątkowość katalońskiego twórcy. W homilii nazwał go „genialnym architektem i konsekwentnym chrześcijaninem", który potrafił przezwyciężyć rozdźwięk między światem doczesnym a perspektywą życia wiecznego, między pięknem stworzenia a Bogiem będącym źródłem wszelkiego piękna. Papież wskazywał, że dzieło Gaudíego przypomina współczesnemu człowiekowi o czymś fundamentalnym: „Bóg jest prawdziwą miarą człowieka".

To właśnie dlatego zaczęto nazywać go „Bożym architektem". W 1992 r. rozpoczęto działania mające doprowadzić do wyniesienia go na ołtarze, a w kwietniu 2025 r. papież Franciszek uznał heroiczność jego cnót. Antoni Gaudí otrzymał tytuł Czcigodnego Sługi Bożego, co stanowi jeden z najważniejszych etapów na drodze do beatyfikacji.

Sagrada Família

Żadne dzieło nie oddaje geniuszu Gaudíego lepiej niż Bazylika Sagrada Família. Kiedy w 1883 r. przejął kierownictwo nad rozpoczętą rok wcześniej budową, miał zaledwie 31 lat. Początkowo świątynia miała być utrzymana w duchu neogotyku. Gaudí szybko uznał jednak, że potrzebuje znacznie śmielszej wizji. Marzył o stworzeniu budowli, która stanie się wielką opowieścią o chrześcijaństwie zapisaną w kamieniu. Każda fasada, każda wieża, każdy detal miały nieść określone znaczenie.


Przenikając przez wielobarwne witraże Sagrada Família, światło zmienia kamień w żywą materię | fot. mat. pras./d

Powstająca świątynia miała liczyć osiemnaście wież. Dwanaście poświęcono apostołom, cztery ewangelistom, jedną Matce Bożej, a najwyższą – Jezusowi Chrystusowi. Całość miała tworzyć monumentalną kompozycję widoczną z wielu kilometrów. Gaudí odrzucił tradycyjne rozwiązania architektoniczne, zastępując je formami inspirowanymi naturą, geometrią i światłem. Pod koniec życia architekt niemal całkowicie poświęcił się temu projektowi. Zrezygnował z większości innych zleceń i zamieszkał przy świątyni. Wiedział, że nie doczeka jej ukończenia. Kiedy pytano go o powolne tempo prac, odpowiadał ze spokojem: „Mój klient się nie spieszy".

10 czerwca 1926 r. zmarł w wyniku obrażeń odniesionych po potrąceniu przez tramwaj. Ze względu na skromny ubiór i wygląd początkowo nie rozpoznano jednego z najbardziej znanych architektów Barcelony. Kilka dni później został pochowany w krypcie Sagrada Família. Po śmierci Gaudíego budowa była kontynuowana, choć nie brakowało dramatycznych momentów. W czasie wojny domowej w Hiszpanii zniszczono pracownię architekta oraz znaczną część modeli, planów i dokumentacji. Wydawało się, że jego wizja może zostać utracona bezpowrotnie. Kolejne pokolenia architektów odtwarzały jednak projekty na podstawie zachowanych fragmentów, fotografii i szkiców. W drugiej połowie XX w. budowa nabrała tempa, a rozwój technologii pozwolił realizować coraz bardziej skomplikowane elementy konstrukcji.


Monumentalny krzyż na szczycie Wieży Jezusa Chrystusa | fot. mat. pras./d

Budowę świątyni finansowano głównie z prywatnych darowizn, a w ostatnich latach również z wpływów ze sprzedaży biletów. Dziś bazylikę odwiedza blisko pięć milionów osób rocznie, a Sagrada Família należy do najczęściej odwiedzanych kościołów świata i pozostaje najważniejszym symbolem Barcelony. Równie niezwykłe jak jej sylwetka jest wnętrze świątyni. Ogromne wrażenie robi światło. Przenikając przez wielobarwne witraże, zmienia ono kamień w żywą materię, która z każdą godziną wygląda inaczej.

Dzień, na który czekała Barcelona

Dziś, w setną rocznicę śmierci Antoniego Gaudíego papież Leon XIV będzie przewodniczył w Barcelonie uroczystościom upamiętniającym twórcę Sagrada Família i poświęci Wieżę Jezusa Chrystusa. Obchody rozpoczną się rano od złożenia kwiatów przy grobie architekta w krypcie świątyni. Wieczorem papież będzie przewodniczył uroczystej mszy świętej. W wydarzeniu swój udział potwierdzili król Filip VI i królowa Letycja, premier Hiszpanii oraz władze regionu Katalonii. Dla wiernych przygotowano ponad osiem tysięcy miejsc – zarówno we wnętrzu bazyliki, jak i na placu przed świątynią.

Kulminacyjnym momentem obchodów będzie poświęcenie Wieży Jezusa Chrystusa, stanowiącej zwieńczenie najważniejszej części projektu Gaudíego. Budowę tej konstrukcji rozpoczęto w 2018 r., a w lutym tego roku zamontowano ostatni element – monumentalny krzyż. Dzięki temu wieża osiągnęła docelową wysokość 172,5 metra, co czyni Sagrada Família najwyższym kościołem katolickim na świecie.

Wieża Jezusa Chrystusa zajmuje centralne miejsce w całym zespole wież bazyliki. Otaczają ją cztery wieże ewangelistów oraz Wieża Matki Bożej, tworząc monumentalną kompozycję widoczną z wielu kilometrów. U podstawy zwieńczenia umieszczono łacińską inskrypcję: „Tu solus Sanctus, tu solus Dominus, tu solus Altissimus" („Tyś jedyny Święty, Tyś jedyny Pan, Tyś jedyny Najwyższy"). Wewnątrz krzyża znajduje się figura Baranka Bożego, nawiązująca do jednej z idei samego architekta, który chciał umieścić ten symbol w centrum całej kompozycji.

Choć dzisiejsza uroczystość nie oznacza całkowitego zakończenia wszystkich prac przy bazylice, stanowi architektoniczne zwieńczenie projektu Antoniego Gaudíego. Poświęcenie Wieży Jezusa Chrystusa – najwyższego i najbardziej symbolicznego elementu świątyni – zamyka najważniejszy etap realizacji jego wizji. Jak podkreśla główny architekt bazyliki Jordi Faulí, jest to efekt wielu lat pracy nad odczytywaniem i urzeczywistnianiem dziedzictwa pozostawionego przez katalońskiego mistrza.

eprasa.pl 21b6a7754a


fot. Facebook/d

Michał Drewnicki
krakowski radny PiS, kandydat na prezydenta miasta

\\ Jestem stąd. Nie przyjechałem na kampanię i nie wyjadę zaraz po wyborach. Od 12 lat pracuję dla ludzi i naszego miasta w krakowskiej radzie. I nadal będę walczył o Kraków i jego mieszkańców. \\

POLITYKA \ Karuzela nazwisk wśród kandydatów na prezydenta Krakowa

Kto wyczyści krakowską stajnię Augiasza?

Przedstawianie Czytelnikom ukazującego się w formie papierowej dziennika listy kandydatów na prezydenta Krakowa to zadanie niebezpieczne. Zmienia się ona bowiem niemal codziennie, a pod Wawelem żartuje się nawet, że jak tak dalej pójdzie, to finalnie w przyspieszonych wyborach wystartuje więcej osób, niż weźmie udział w głosowaniu.



Wojciech Mucha

To oczywiście lekka przesada, cóż jednak powiedzieć, jeśli od momentu, gdy ustaliłem z redaktorem prowadzącym dzisiejsze wydanie „Codziennej" temat tekstu, to plejada pretendentów do prezydenckiego fotela zdążyła powiększyć się o kolejną osobę?

Tak! Samo wyliczenie kandydatów aktualnych na wtorek 9 czerwca godz. 13 zajmie nam chwilę, zróbmy to jednak: Marian Banaś (były szef NIK), Bartosz Bocheńczak (Konfederacja), Michał Drewnicki (PiS), Jan Hoffmann (lider komitetu referendalnego – dołączył we wtorek), Daria Gosek-Popiołek (Lewica), Michał Klimek (Konfederacja Korony Polskiej), Aleksandra Owca (Razem), Sławomir Pietrzyk (były radny z klubu b. prezydenta Jacka Majchrowskiego), Marianna Schreiber (postać znana, celebrytka), Grażyna Zofia Świat (postać nieznana, radna dzielnicy Stare Miasto).

Rada nie pomoże

To stan na wczoraj, lista na pewno się przy tym powiększy. Zarówno o faworyta sondaży Łukasza Gibałę (Klub Kraków Dla Mieszkańców) oraz o kandydata Koalicji Obywatelskiej pytań jest najwięcej. Doliczyć należy także potencjalnych harcowników w typie kontrowersyjnego niegdyś radnego Łukasza Wantucha, a w internecie żartuje na temat potencjalnego startu nawet krakowski poeta Marcin Świetlicki, choć ten ostatni w przeciwieństwie do innych egzotycznych kandydatów nie ukrywa, że żartuje. Ale żarty na bok. Wiadomo bowiem, że rozgrywka o prezydenturę w tej skróconej kadencji rozegra się pomiędzy trzema–czterema kandydatami, którzy mają za sobą i poparcie „zwykłych mieszkańców", i żelaznych elektoratów (oczywiście te grupy się mieszają) i którzy będą musieli zmobilizować ich w sytuacji, gdy – kto wie – pierwsza tura odbędzie się może nawet jeszcze w czasie wakacji. Warto przy tym pamiętać, że nowo wybrany prezydent nie dość, że będzie musiał mierzyć się ze spuścizną po Miszalskim i Majchrowskim, to przyjdzie mu współrządzić z radą miasta, która – jak mówi się w Krakowie – jest „cudownie ocalona" i tylko łut szczęścia sprawił, że nie podzieliła losów byłego już prezydenta. Ktoś, kto wejdzie do magistratu, będzie musiał posprzątać tę stajnię Augiasza albo… się w niej urządzić.

To ostatnie byłoby zapewne udziałem kandydata (lub kandydatki) Koalicji Obywatelskiej i dlatego w Krakowie trwają dość rozpaczliwe poszukiwania osoby, która będzie w stanie nie tylko wygrać, ale i zaspokoić oczekiwania zarówno lokalnego układu, jak i partii rządzącej z Donaldem Tuskiem na czele. Ten wściekł się zresztą na przegrane referendum tak bardzo, że rozwiązał całe małopolskie struktury partii (przewodniczył im nie kto inny, jak Aleksander Miszalski) i całkowicie odciął lokalnych działaczy od jakiegokolwiek wpływu na bieg wydarzeń.

Kandydatka z twardego jądra

Poszukiwania „zwornika układu" tymczasem trwają i na wczoraj nieoficjalną informacją była ta, że o obronę stanu posiadania miałaby bić się Monika Piątkowska, obecna senator KO, przez lata migrująca między kolejnymi partiami (od SLD, przez PSL, Polskę 2050 aż do partii Tuska). Piątkowska to jednocześnie osoba ściśle związana z dawnym prezydentem Jackiem Majchrowskim – była jego studentką, a potem zaufaną personą i współpracowniczką w krakowskim magistracie, gdzie odpowiadała m.in. za „strategię marki Kraków". Dziś – jeśli potwierdziłyby się te informacje, a dostarcza je dość dobrze zorientowany w tych sprawach dziennikarz Marek Balawajder (obecnie Radio Eska) – Piątkowska miałaby odpowiadać za to, by układ nie padł. Bo przecież nie ma co udawać, że jest inaczej. Potężny cios w serce „krakówka", jaki zadali mu w referendum odwoławczym mieszkańcy, powalił budowany przez lata układ polityczno-biznesowy na deski, ale go nie znokautował. Zapewne architekci prezydentury Miszalskiego, który miał być gwarantem zaspokajania ambicji i nienaruszalności interesów wąskiej grupy „właścicieli Krakowa", wyciągną tym razem wnioski z tej porażki, której preludium było w momencie wyboru Miszalskiego i niemal cudownym przepchnięciu go w wyborach w 2024 r. (po wyjątkowo brudnej kampanii).

Piątkowska już zresztą w trakcie przedreferendalnej kampanii, formalnie wspierając Miszalskiego, budowała swoją rozpoznawalność m.in. poprzez zaangażowanie partyjnej młodzieżówki do organizacji spotkań pt. „piątki z Piątkowską". Jeśli więc partia postawi na nią, można być pewnym, że całość aparatu propagandowego oraz wszelkie miejskie konotacje będą sprzyjać tej kandydaturze. Bo bój to może być ich ostatni.

Jeszcze jedna bitwa

Ale byłby to bój ostatni jedynie wówczas, gdyby prezydentem Krakowa został kandydat niebojący się natychmiastowego wejścia w zwarcie z „cudownie ocaloną" i złożoną w większości w tzw. kolesi Miszalskiego radą miasta. Prezydent, który natychmiast wycofałby się ze szkodliwych decyzji, jak np. rozdmuchana do granic absurdu Strefa Czystego Transportu, który nie obawiałby się radykalnych cięć w administracji, przeprowadziłby audyty i cóż – byłby gotowy na dwa lata krwi, potu i łez, a więc tego, czego oczekiwał „elektorat referendum" – zapewne najbardziej świadoma polityczne grupa mieszkańców Krakowa. W przeciwnym razie nic się w Krakowie nie zmieni. Zadanie to niełatwe i trudno przypuszczać, by osoby chcące tą kampanią budować swoją rozpoznawalność lub traktujące ją jako rozbiegówkę przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi były na to gotowe. Taka tymczasem jest zdecydowana większość kandydatów w tych niespodziewanych wyborach.

Kto może więc spełnić warunki, o których piszemy wyżej? Cóż, nie jest to skomplikowane. To ktoś z tria: Bocheńczak (Konfederacja), Drewnicki (PiS), Gibała (KdM). Ten pierwszy jest jednak w Krakowie postacią niemal nieznaną i trudno sobie wyobrazić, by we wciąż centrowo-liberalnym mieście doszło do takiej sensacji, że to właśnie kandydat Konfederacji wszedłby do drugiej tury. Co do pozostałych sprawa jest bardziej złożona – zarówno Drewnicki, jak i Gibała to znający miasto wieloletni radni opozycji. Kandydat PiS ma nowohuckie korzenie i w przeciwieństwie do wielu partyjnych kolegów i koleżanek nigdy nie przedkładał ambicji ogólnopolskich nad troskę o miasto, a jego wizerunek różni się od budzących skrajnej emocje Krakowian polityków – choćby Barbary Nowak czy parlamentarzystów z wieloletnim stażem, jak Ryszard Terlecki czy Małgorzata Wassermann.

Nowohucianin czy „wieczny kandydat"?

Można wręcz powiedzieć, że postawieniem na Drewnickiego centrala PiS po raz pierwszy od dawna pozwala walczyć o wysoką stawkę w wielkim mieście młodemu politykowi, który rozumie mechanizmy nim rządzące i wie, czego potrzebują mieszkańcy, nie rezygnując przy tym z konserwatywnych korzeni i idei stojącej za obozem niepodległościowym. Pytaniem pozostaje, czy Drewnicki otrzyma odpowiednie wsparcie nie tylko z rzeczonej centrali, ale i kolegów, i koleżanek z krakowskiego PiS.

Co zaś się tyczy Łukasza Gibały, to jego start wydaje się przesądzony, nawet pomimo tego, że – jak mówią ludzie z jego otoczenia – „hamletyzuje", odwlekając decyzję do maksimum (kto wie, może gdy Państwo to czytają, już ją ogłosił). Ma on zresztą osobiste porachunki z krakowską KO, która przy użyciu nieczystych metod de facto pozbawiła go prezydentury w 2024.

Czy jednak ten „wieczny kandydat", jak mówią o nim jego przeciwnicy (byłoby to już jego czwarte podejście), zdoła tym razem wskrzesić emocje swojego elektoratu sprzed dwóch lat? To zapewne pozwoliłoby mu wygrać, warto jednak pamiętać o tym, że od tamtego momentu wiele się zmieniło, a „elektorat referendum", który będzie zapewne stanowił poważną część wyborców, to w większości ludzie o konserwatywnych, centroprawicowych poglądach. Ten, kto wygra bój o ich dusze, kto zapowie „sanację" magistratu, kto da nadzieję na realne zmiany, zapewne zostanie prezydentem Krakowa. Jeśli taka emocja się nie pojawi? Cóż, wtedy prezydenta wybiorą obrońcy układu. Tylko po co w takim razie było referendum?

OGŁOSZENIE PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski informuje, że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu został wywieszony i podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:

- Wykaz nr GPNŚ.6845.7.3.2026. DH/2 z dnia 09.06.2026 r.

eprasa.pl 21b6a7754a

InPost

GAZETA POLSKA | NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA NOWE PAŃSTWO



Prenumerata Elektroniczna za **1 zł*** **NOWOŚĆ!**

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

ZESKANUJ

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć to, co dzieję się dziś w Polsce.





ZAMOW NA:
sklep.tvrepublika.pl
sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

WSZYSTKIE EGZEMPLARZE
ZAKUPIONE DO 1.05.2026
Z PODPISAMI AUTORÓW

Wysyłka od
4.05.2026

eprasa.pl 21b6a7754a


fot. Wikipedia/d

Iulia Mendel
ukraińska dziennikarka, była rzecznik prasowa Wołodymyra Zełenskiego w latach 2019–2021

\\ To, co Kijów zdołał osiągnąć, to było uszkodzenie relacji z Warszawą poprzez ten powierzchowny i całkowicie niepotrzebny krok. \\

FELIETON \ Tusk sam przyznał, że „dyplomacja jest bezradna”

Maleńka Polska i potężna Estonia w relacjach z Ukrainą

Polska ma sześć razy więcej ludności i sześciokrotnie potężniejszą liczbowo armię niż państwa bałtyckie razem wzięte. Tymczasem Litwa, Łotwa i Estonia wobec Rosji zachowują się z większą stanowczością, a relacje z Ukrainą są bardziej konsekwentne i niezależne niż w przypadku rządu w Warszawie. Władze RP nie potrafią rozróżnić w polityce wobec Kijowa emocji od racji stanu, stąd też kolejne skandale i napięcia.



Jakub Maciejewski


Gdyby rząd i prezydent mówili w sprawie polityki historycznej wspólnym głosem, można by naciski na Zełenskiego zrealizować subtelnie i skutecznie – obecnie zaś mamy eskalujący kryzys | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Gdy Kyryło Budanow, szef Biura Prezydenta Ukrainy, odwiedził Polskę, media uważnie obserwowały rozwój skandalu, jakim jest nazwanie jednej z jednostek wojsk ukraińskich imieniem bohaterów UPA. Budanow przyjechał, pogadał, pozował do zdjęć i bez rozwiązania problemu wrócił do siebie. Pożar na temat ukraińskiej polityki pamięci nadal trwa i polaryzuje też Polaków. Przyznał to sam Donald Tusk, który wezwał niby do dialogu prezydentów Wołodymyra Zełenskiego i Karola Nawrockiego, dodając, że „dyplomacja okazała się bezradna”. A nikt go miał nie ograć!

Mocarstwowa Litwa

Budanow miesiąc wcześniej był także na Litwie, ale w celu zgoła innym. Oprócz serii kurtuazyjnych spotkań i pokazowych deklaracji współpracy padło wtedy kilka konkretów. Na Litwie ma bowiem być zlokalizowana część przemysłu obronnego Ukrainy – z wykorzystaniem zachodnich funduszy, ukraińskiego doświadczenia i litewskiej determinacji skorzystać na tym mogą wszystkie trzy strony. Litwini dodatkowo zainteresowani są koncepcją „totalnej obrony” na wypadek rosyjskiej inwazji. Wilno także zapowiada wsparcie wstąpienia Ukrainy do Unii Europejskiej. W Polsce, w której obawy o przyłączenie wschodniego sąsiada do UE są dużo większe, nie ma jednolitego stanowiska w tej sprawie, padają raczej głosy w dyskusji i PR-owskie oświadczenia. Ale też poziom frazesów na temat Ukrainy zupełnie przyćmiewa konkretne punkty współpracy i oczekiwań ze strony RP. Litwa, Łotwa i Estonia już rozmawiają o własnym zaangażowaniu w odbudowę Ukrainy, a przecież ich potencjał gospodarczy jest tak dalece mniejszy od polskiego, że aż dziw, że w tym zakresie Polska pozostaje w tyle.

Łotewski hegemon

Ale państwa bałtyckie potrafią też zachować wobec Ukrainy asertywność bez redukowania swojego wsparcia dla obrony przed rosyjską inwazją. Gdy 7 maja dwa ukraińskie drony wleciały w łotewską przestrzeń powietrzną, doszło do rządowego kryzysu. Minister obrony narodowej Andris Sprūds podał się do dymisji, przez kraj przetoczyła się dyskusja na temat skuteczności obrony przeciwpowietrznej kraju, wyciągnięto wnioski i wzmocniono system antydronowy na południowej i wschodniej granicy. Kryzys rządowy zakończył się upadkiem gabinetu Eviki Siliņy, ale nie przerwał konsekwentnej postawy antyrosyjskiej. Toż to postawa odwrotna niż u nas – u nas kolejne kryzysy związane z wojną rosyjsko-ukraińską wywołują partyjny efekt flagi i obronę własnych ministrów, choćby chwalili się spakowaniem swojego plecaka ucieczkowego, a granica z Ukrainą nadal pozostaje dziurawa i nieszczelna. Gdy zaś Kijów postanawia zaczepić naszą dyplomację, nad Wisłą przetacza się tornado komentarzy, jakby to Polska była klientem wschodniego sąsiada.

Potężna Estonia

Tymczasem Estonia wpadkom Kijowa potrafi się oprzeć z dużo większą skutecznością. Gdy w marcu rosyjska dezinformacja wytworzyła w internecie przekonanie, że rosyjskojęzyczna ludność w tym kraju może utworzyć separatystyczną „Narewską Republikę Ludową”, Kijów przesadzał z reakcjami. Sam prezydent Zełenski w alarmistycznym tonie wskazywał na analogie z Donbasem, po prostu strasząc destabilizacją kraju. To o tyle szkodliwe, że zachodni inwestorzy reagują sceptycyzmem wobec takich panikarskich nastrojów, ale estońskie instytucje zareagowały chłodno i profesjonalnie. Scenariusz z „Narewską Republiką Ludową” szybko zidentyfikowano, zbadano, oceniono jako śmiesznie niski i w kampanii medialnej, także w internecie, zdyskredytowano poprzez m.in. adekwatne wyśmianie rosyjskiej prowokacji. Choć Zełenski przesadził i mógł wywołać w Tallinie sporo zamieszania, to ten mały kraj z ludnością mniej liczną niż w stolicy Polski nie dał się wzburzyć i przeszedł przez kryzys suchą stopą.

Maleńka Polska

Nadanie jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imienia bohaterów UPA wstrząsnęło całą Polską, spolaryzowało społeczeństwo, wywołało kolejne zaczepki ze strony premiera Donalda Tuska wobec prezydenta Karola Nawrockiego, a w mediach publicznych przetoczyła się fala sympatii do Ukraińskiej Powstańczej Armii. I tak oto doktor habilitowany Michał Bilewicz, który w Polsce tropi antysemityzm w każdym patriotycznym geście, usprawiedliwia pronacjonalistyczną politykę pamięci Ukrainy, choć UPA bezpośrednio brała udział w mordowaniu Żydów na Wołyniu w czasie okupacji niemieckiej. Czyli pomnik młodego Polaka Jana Maletki, który nosił więzionym Żydom wodę w Treblince, może być antysemicki, ale fanatycy z UPA rąbiący Żydów siekierami są faktem, który nie zaprząta głowy ekspertów z TVP w likwidacji? Powiedzieć, że to kuriozum, to jak nic nie powiedzieć.

I tutaj wychodzi na jaw małość państwa polskiego nie w sensie jego zasobów ludzkich, militarnych czy gospodarczych, ale właśnie potencjału kulturowego, zwłaszcza wśród elit. Gdyby rząd i prezydent mówili w sprawie polityki historycznej wspólnym głosem, można by naciski na Zełenskiego zrealizować subtelnie i skutecznie – obecnie zaś mamy eskalujący kryzys, który bez upokorzenia jednej ze stron nie może znaleźć rozwiązania. Część establishmentu woli zaś stanąć po stronie Zełenskiego niż prezydenta Nawrockiego, tak jak po tragedii smoleńskiej ten sam Andrzej Wajda sprzeciwiał się pochówkowi prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Wawelu i apelował o palenie zniczy pod pomnikami Armii Czerwonej.

Gdy więc rozważamy potencjał Polski, także obronny, nie wolno nam zapomnieć o ujemnym wkładzie polskich elit. Jeśli podliczymy w słupku poziom uzbrojenia naszej armii i liczbę żołnierzy, to do tabelki sił i słabości należy dopisać szacowaną ocenę zdrady i kunktatorstwa. Warto tu przypomnieć, że będące dzisiaj pod rosyjską okupacją południe Ukrainy wpadło w ręce najeźdźców nie w wyniku skutecznego natarcia, ale zdrady lokalnych ukraińskich elit na tym terenie. Nie wolno o tym zapominać – żałosna klasa polityczna, sprzedajni urzędnicy i histeryczni komentatorzy to potężny zasób – ale dla przeciwnika, nie dla nas. Dawać się rozgrywać zrujnowanej Ukrainie – to doprawdy trzeba być beznadziejnie słabym.

eprasa.pl 21b6a7754a



fot. YouTube/d

19:30 | TV TRWAM **RELIGIA**

„PODRÓŻ APOSTOLSKA PAPIEŻA LEONA XIV DO HISZPANII" \

Transmisja mszy świętej z Bazyliki Sagrada Família w Barcelonie. Uroczystości będzie przewodniczył papież Leon XIV, który dokona inauguracji Wieży Jezusa Chrystusa.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	**08:00** Serwis Info **08:15** Czterdziestolatek (8) - serial **09:10** Ranczo (52) - serial **10:10** Komisarz Alex (61) - serial **11:05** Ojciec Mateusz (168) - serial **12:00** Serwis Info **12:10** Agrobiznes **12:30** Agropogoda **12:40** Magazyn rolniczy **12:55** Natura w Jedynce	**06:55** Barwy szczęścia (3331) - serial **07:30** Pytanie na śniadanie **11:30** Gwiazdorska kuchnia Ani **12:00** Rodzinka.pl (7) - serial **12:35** Koło fortuny - telet. **13:15** Panna młoda - serial **14:05** Va banque - telet. **14:35** Na sygnale - serial **15:05** La Promesa - pałac tajemnic - serial **16:00** Koło fortuny - telet.	**06:00** Nowy dzień z Polsat News **09:30** Trudne sprawy (1219) - serial **10:30** Trudne sprawy (1220) - serial **11:30** Gliniarze (829) - serial **12:35** Gliniarze (830) - serial **13:35** Gliniarze (831) - serial **14:40** Dlaczego ja? (1465) - serial **15:50** Wydarzenia **16:15** Pogoda	**05:50** Agro Info **05:55** Republika wstajemy! **06:10** Kto tu rządzi? **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna **07:05** Przyjaciele Republiki **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny **08:30** Michał #Rachoń **10:01** Po 10:00 **11:01** Po 11:00 **12:01** Po 12:00	**06:00** Policjanci z Miami (7) - serial **07:00** Policjanci z Miami (8) - serial **08:00** Kobra - oddział specjalny (6) - serial **09:00** Kobra - oddział specjalny (7) - serial **10:00** Maria z przedmieścia (11) - serial **11:00** Maria z przedmieścia (12) - serial **12:00** Nie igraj z aniołem	**08:00** Informacje dnia **08:15** Polski punkt widzenia **08:35** Każdy maluch to potrafi **09:00** Mocni Jego mocą **09:30** Sanktuaria polskie **10:00** Informacje dnia **10:15** Jestem mamą **10:30** Znak Nadziei **10:50** Podróż apostolska Papieża Leona XIV **11:40** Myśląc historia **11:50** Odnaleźć siebie
PO POŁUDNIU	**14:00** Złoty chłopak (309) - serial **15:00** Serwis Info **15:25** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej **16:00** Dziedzictwo - serial **17:00** Teleexpress, pogoda **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej **18:05** Reporterzy - mag. **18:25** Akacjowa 38 (887) - serial **19:30** Program informacyjny **19:55** Pytanie dnia **20:10** Sport, pogoda	**16:35** Familiada - teleturniej **17:20** Panna młoda - serial **18:15** Va banque - telet. **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej **19:25** Barwy szczęścia (3331) - serial **20:05** Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej **20:35** Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej **20:55** Postaw na milion - teleturniej **21:50** Na sygnale (841)	**16:20** Interwencja **16:30** Na ratunek 112 (1062) - serial **17:00** Gliniarze (1030) - serial **18:00** Pierwsza miłość (4234) - serial **18:50** Wydarzenia **19:15** Gość „Wydarzeń" **19:35** Sport, pogoda **19:55** Milionerzy - teleturniej **20:35** 7 rzeczy, których nie wiecie o facetach - komedia, Polska 2016, wyk. Paweł	**13:00** Trzynasta... **13:35** Republika dzień - serwis **14:10** 1410 Bitwa polityczna **15:00** Republika dzień - serwis **15:20** Klub sportowy **15:25** Republika dzień **16:45** Klub sportowy **16:55** Express Republiki **17:10** Express Republiki+ **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza **18:50** Klub sportowy	(92) - serial **13:00** Wspaniałe stulecie (26) - serial **14:00** Kurierzy (11) - serial **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (494) - serial **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (495) - serial **17:00** Kurierzy (12) - serial **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (969) - serial **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (970) - serial **20:00** Nocny łowca - film	**12:00** Podróż apostolska Papieża Leona XIV **13:30** Msza święta **14:30** Orędowniczka w codzienności **15:00** Z Ewangelią w Krainie Rajskiego Ptaka **15:50** Ma się rozumieć **16:00** Informacje dnia **16:10** Na zdrowie **16:30** Podróż apostolska Papieża Leona XIV **17:00** Po stronie prawdy **18:00** Anioł Pański **18:05** Informacje dnia
WIECZOREM	**20:30** Prokurator (3) - serial **21:25** Cichy front - rep. **22:20** Wieczór z Mistrzem. Andrzej Wajda: Niewinni czarodzieje - dramat obyczajowy, Polska 1960 **23:55** Śmierć nadejdzie jutro - film sensacyjny, W. Brytania/USA 2002 **02:10** Kaziu, Polska Ci dziękuje - film dokumentalny, Polska 2006	- serial **22:20** Na sygnale (842) - serial **22:55** Ludzie i bogowie (11) - serial **23:45** Ludzie i bogowie (12) - serial **00:45** Na tropach przeszłości (6) - serial **01:50** Nasz dom w górach (6) - serial **02:45** Implozja: Katastrofa „Titana" - dok.	Domagała, Mikołaj Roznerski, Alicja Bachleda-Curuś **23:05** Jak ukradłem 100 milionów - komedia kryminalna, Polska 2024, wyk. Antoni Królikowski, Mateusz Damięcki, Małgorzata Socha **01:10** Chiński zodiak - film karate, Hongkong/Chiny 2012	**18:58** Prognoza pogody **19:00** Dzisiaj - serwis inform. **20:20** Gość Dzisiaj **20:50** W punkt **22:15** Piachem w tryby **23:20** Codziennie ******burza **23:35** Republika wieczór **00:20** Republika Nocą **01:40** Express Republiki **02:00** Express Republiki+ **02:15** Poland Daily	USA 2018, wyk. Henry Cavill, Brendan Fletcher, Alexandra Daddario, Ben Kingsley **22:05** Wojownik - dramat społeczny, USA 2011, wyk. Joel Edgerton, Tom Hardy, Nick Nolte **00:55** Drapieżnik - thriller, USA 2007 **03:10** Dzielnica strachu (386) - serial	**18:15** Rozmowy niedokoń. **19:20** Odnaleźć siebie **19:30** Podróż apostolska Papieża Leona XIV **21:00** Apel Jasnogórski **21:20** Informacje dnia **21:40** Polski punkt widzenia **22:00** Przetrwaliśmy - rep. **22:30** Gdy kwitną kasztany. Nasz Nazaret **23:25** Poznań bez serca **00:00** Słowo życia **00:05** Świat w obrazach

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

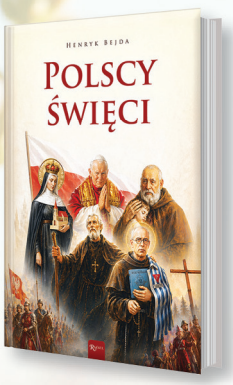


OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA

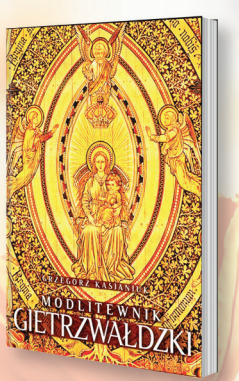


POLSCY ŚWIĘCI

HENRYK BEJDA

To wyjątkowa publikacja, która w pięknej, albumowej formie przybliża sylwetki polskich świętych i błogosławionych – ludzi, którzy zmieniali historię nie tylko modlitwą, ale i odwagą w działaniu. To nie tylko książka, ale inspirująca podróż przez duchowe dziedzictwo Polski, idealna zarówno do refleksji, jak i jako elegancki prezent. Jeśli szukasz treści, które łączą historię, wiarę i piękno wydania – ten album spełni wszystkie oczekiwania.

Format: 205x290 mm | **Liczba stron:** 128 | **Oprawa:** twarda



MODLITEWNIK GIETRZWAŁDZKI

GRZEGORZ KASJANIUK

Książka, która staje się codziennym towarzyszem duchowym. „Modlitewnik gietrzwałdzki" czerpie z wyjątkowego miejsca objawień maryjnych w Gietrzwałdzie, oferując zbiór modlitw głęboko zakorzenionych w polskiej tradycji i duchowości. To idealna propozycja dla osób, które chcą pogłębić swoją relację z Bogiem, odnaleźć ciszę i ukojenie w codziennym życiu.

Format: 125x195 mm | **Liczba stron:** 196 | **Oprawa:** miękka



ZDOBYTE KRÓLESTWO, CZYLI 19 PRZYGÓD MAKSYMILIANA MAKSYMALNEGO

MAŁGORZATA NAWROCKA

Pełna przygód, humoru i wartości opowieść, która wciąga młodych czytelników od pierwszej strony. Maksymilian Maksymalny pokazuje, że prawdziwe bohaterstwo rodzi się w sercu – a każde wyzwanie może stać się początkiem niezwykłej historii. Książka, która nie tylko bawi, ale też uczy odwagi, przyjaźni i wiary w siebie.

Format: 165x235 mm | **Liczba stron:** 175 | **Oprawa:** twarda



POCIĄG ŻYCIA. BAJKI DLA KOSTKA I MATEUSZKA

TOMASZ SAKIEWICZ

Ciepła, pełna wyobraźni książka, która zachwyca zarówno dzieci, jak i dorosłych. „Pociąg życia" to zbiór bajek, które uczą, wzruszają i zostają w pamięci na długo. Wersja z własnoręcznym podpisem autora nadaje jej wyjątkowy, kolekcjonerski charakter – to idealny prezent, który łączy wartość emocjonalną z literacką jakością.

Format: 204x286 mm | **Liczba stron:** 132 | **Oprawa:** miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 21b6a7754a


fot. Facebook/d

ZASTAL ZDOBYŁ WARSZAWĘ

KOSZYKÓWKA \ **W pierwszym meczu finałowym mistrzostw Polski Legia Warszawa sensacyjnie przegrała na własnym parkiecie z Orlenem Zastalem Zielona Góra 74:77. Drugi mecz odbędzie się w środę. Legia to obrońca trofeum i najlepszy zespół sesji zasadniczej. Zastal cudem awansował do fazy play-off i nie przestaje w niej zaskakiwać.**

MUNDIAL 2026 \ Już jutro meczem Meksyk–RPA rozpoczną się 23. piłkarskie mistrzostwa świata

Oczekiwanie na pierwszy gwizdek

To będzie mundial, jakiego jeszcze nie było. Po raz pierwszy zagra w nim aż 48 reprezentacji, pierwszy raz zorganizują go trzy kraje, jeszcze nigdy zespół gospodarzy nie był w stanie wojny z jednym z gości. Jutro to wszystko zejdzie na drugi plan, gdy o godz. 21 na Estadio Azteca w Meksyku brazylijski sędzia Wilton Sampaio gwizdnie po raz pierwszy.

Artur Szczepanik



Mecz otwarcia zostanie rozegrany na Estadio Azteca w Meksyku | fot. Wikipedia/d

Niestety, na turnieju, który zostanie rozegrany w dniach 11 czerwca – 19 lipca na 16 stadionach: w 11 miastach w USA, trzech w Meksyku i dwóch w Kanadzie, zabraknie reprezentacji Polski. Straciliśmy historyczną okazję zagrać na pierwszym mundialu organizowanym przez trzy kraje. Kanada zadebiutuje w roli gospodarza, podczas gdy Meksyk odgrywał ją już dwukrotnie (1970 i 1986), a Stany Zjednoczone – raz (1994).

Rywalizacja o Puchar Świata – główne trofeum mundialu – odbędzie się po raz 23. Tytułu bronić będą Argentyńczycy. Najbardziej utytułowana jest Brazylia – pięć triumfów, a za nią w klasyfikacji wszech czasów z czterema Włochy, których jednak po raz trzeci z rzędu zabraknie w mundialu, oraz Niemcy.

Stadiony, na których rozgrywane będą mecze, są położone w: Arlington (Dallas), East Rutherford (Nowy Jork), Atlancie, Kansas City, Houston, Santa Clarze (San Francisco), Inglewood (Los Angeles), Filadelfii, Seattle, Foxborough (Boston) i Miami Gardens w USA; Guadalupe (Monterrey) i Zapopan (Guadalajara) oraz stolicy Meksyku; a także Toronto i Vancouver w Kanadzie.

Wystartuje 48 zespołów podzielonych na 12 grup po cztery. Będą w nich rywalizować systemem każdy z każdym. Drużyny z pierwszego i drugiego miejsca, a także osiem najlepszych ekip z trzecich pozycji awansuje do 1/16 finału.

Od czasu mundialu w 1994 r. piłka nożna, czyli soccer, przeszła w Stanach Zjednoczonych olbrzymią transformację. Całe środowisko liczy, że rozpoczynające się w czwartek mistrzostwa świata będą kolejnym milowym krokiem w rozwoju tej dyscypliny i przekonają sceptyków, bo zza oceanu słychać już narzekania dziennikarzy i kibiców. Z trzech państw organizatorów tylko w jednym – Meksyku – czuć ponoć, że za moment rozpocznie się największa piłkarska impreza świata. W USA i w Kanadzie trudno się zorientować, że w tych krajach rozgrywany będzie mundial.

Jeśli tylko 10 proc. Amerykanów uważa soccer za swój ulubiony sport, to trudno się dziwić. W USA nadal najważniejsze są bejsbol, futbol amerykański i koszykówka. Co gorsza, jesteśmy właśnie w połowie finałów NBA, w których New York Knicks po trzech meczach prowadzą 2:1 z San Antonio Spurs. Dodatkowo od mistrzostw miejscowych kibiców odstręczają absurdalnie wysokie ceny biletów.

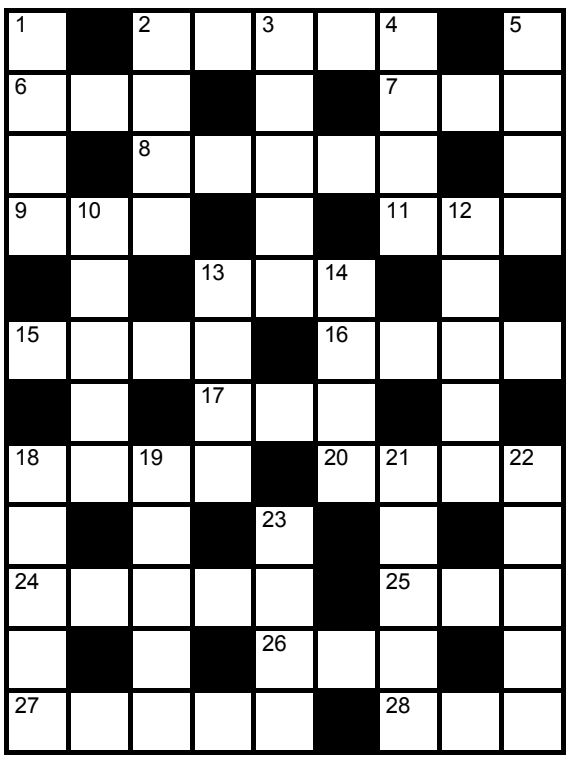
Ambasadorami futbolu w amerykańskiej MLS są: Argentyńczyk Lionel Messi (Inter Miami), Niemiec Thomas Müller (Vancouver Whitecaps) czy Koreańczyk Son Heung-min (Los Angeles FC), którzy zdecydowali się na występy za oceanem. Ligę MLS można oglądać za darmo na całym świecie dzięki wielomiliardowemu kontraktowi z Apple TV. MLS jest obecnie trzecią siłą wśród lig zawodowych w Ameryce Północnej, po futbolowej NFL oraz koszykarskiej NBA.

Piłka może w USA zdobyć jeszcze większą popularność dzięki sukcesowi zespołu trenera Mauricia Pochettino. Mniej więcej 75 proc. kadry USA stanowią piłkarze występujący na co dzień w Europie: Christian Pulisic z AC Milan, Weston McKennie z Juventusu Turyn, Timothy Weah z Olympique Marsylia, Folarin Balogun z AS Monaco czy Chris Richards z Crystal Palace. W Stanach nazywani są złotym pokoleniem, więc oczekiwania wobec nich są dość wysokie.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) lek na kaszel
6) piracki trunek
7) koleżanka Ali i Oli
8) rocznik, kronika
9) czerwony kwiat
11) goni mysz
13) talia, stan
15) nawinięte na szpulkę
16) ciepły koc
17) Weiner, żydowski prozaik
18) kwiatostan żyta
20) niejeden w USA
24) sklepik z odzieżą
25) gwiżdże na drzewie
26) błękitna rzeka
27) mleczny napój
28) kolorowa papuga

PIONOWO
1) środek uspokajający
2) doskonały u kipera
3) dren na dachu
4) część dywizji
5) umowa Twardowskiego
10) niebiański stróż
12) „Traviata" Verdiego
13) pudel lub jamnik
14) lista mieszkańców
18) naczynie na kawę
19) dobiera okulary
21) pajęczyca z „Pszczółki Mai"
22) wnęka w ścianie
23) nad parapetem



SUDOKU

2	8							
			6	4			1	
		3			8			5
						9		
		4		5	3	2		
				6			3	
	7	8						
							5	9
		9	5	1	4	8		

	3	5	8					2
			6	1				
	6	7	2	3			1	
8		3						
	5						4	
	7	2	1			5		
					8	3	6	
	2	4		6			8	
			3			9		

ROZWIĄZANIA

P	■	C	■	T	R	E	N	D
R	Ó	Z	G	A	■	P	■	Y
O	■	A	■	R	E	I	Z	M
M	A	S	K	A	■	K	■	K
■	M	■	A	■	R	A	T	A
W	P	A	D	K	A	■	O	■
■	E	■	E	■	K	U	M	A
G	R	O	T	A	■	L	■	R
R	■	R	■	R	Z	E	K	A
U	Z	N	A	M	■	P	■	R
D	■	A	■	I	R	E	N	A
A	S	T	M	A	■	K	■	T

4	8	5	7	6	2	1	3	9
7	1	2	9	3	5	8	6	4
9	3	6	1	8	4	2	7	5
8	7	4	5	2	3	6	9	1
1	6	9	4	7	8	5	2	3
2	5	3	6	1	9	7	4	8
6	9	7	8	4	1	3	5	2
3	4	8	2	5	7	9	1	6
5	2	1	3	9	6	4	8	7

1	9	4	7	8	5	3	6	2
6	7	5	9	2	3	4	1	8
3	8	2	6	4	1	5	7	9
2	1	6	5	3	4	9	8	7
4	3	7	8	1	9	2	5	6
9	5	8	2	7	6	1	4	3
8	4	9	3	5	7	6	2	1
5	2	3	1	6	8	7	9	4
7	6	1	4	9	2	8	3	5

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 21b6a7754a